

Protokół Nr 27-4/2014

z posiedzenia Komisji Rewitalizacji Rady Miasta Gdańska, które odbyło się dnia 10 marca 2014 roku (poniedziałek), rozpoczęte o godz. 16.15, w Sali im. Seana Lestera Nr 003 Nowego Ratusza, przy ul. Wały Jagiellońskie 1 w Gdańsku.

Obecni: według załączonych list obecności, które stanowią załącznik nr 1, załącznik nr 2 do protokołu.

Na stan siedmiu (7) członków Komisji, w posiedzeniu uczestniczyło siedmiu (7), czyli było quorum do podejmowania prawomocnych opinii i wniosków.

Posiedzeniu przewodniczył Radny Dariusz Słodkowski, Przewodniczący Komisji
Po stwierdzeniu quorum, otworzył 27 posiedzenie, powitał zebranych i poinformował, że porządek obrad został dostarczony radnym pocztą elektroniczną.
Porządek stanowi załącznik nr 3 do protokołu.

Następnie poddał pod głosowanie przyjęcie następującego porządku obrad:

1. Sposób lokalizowania mieszkań socjalnych na terenie Gdańska - wpływ na lokalną społeczność.

Zaproszeni: Wydział Gospodarki Komunalnej, Gdański Zarząd Nieruchomości Komunalnych

Szacowany czas dyskusji: 30 minut.

2. Sprawozdanie z prowadzonych prac rewitalizacyjnych w Dolnym Wrzeszczu. Harmonogram prac na Dolnym Mieście.

Zaproszeni: Referat Rewitalizacji, Zarząd Dróg i Zieleni w Gdańsku, Dyrekcja Rozbudowy Miasta Gdańska

Szacowany czas dyskusji: 30 minut

3. Problem nielegalnych napisów (pseudo "graffiti") na elewacjach budynków ze szczególnym uwzględnieniem Głównego i Starego Miasta.

Zaproszeni: Komenda Miejska Policji, Straż Miejska w Gdańsku, Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego dla miasta Gdańska, Gdański Zarząd Nieruchomości Komunalnych, Referat Estetyzacji.

Szacowany czas dyskusji: 1 godzina

4. Sprawy wniesione, wolne wnioski.

Głosowanie:

Porządek został przyjęty 5 głosami za - jednogłośnie.

Punkt - 1

Sposób lokalizowania mieszkań socjalnych na terenie Gdańska - wpływ na lokalną społeczność.

Zaproszeni: Wydział Gospodarki Komunalnej, Gdański Zarząd Nieruchomości Komunalnych

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Posiedzenie zaczniemy od tematu dotyczącego sposobu lokalizowania mieszkań socjalnych na terenie miasta Gdańska i jego wpływu na lokalną społeczność. W tym wątku zaprosiliśmy Wydział Gospodarki Komunalnej i przedstawiciela Gdańskiego Zarządu Nieruchomości Komunalnych. Dyskusja na ten temat odbywa się wokół tematów oruńskich, w związku także z rewitalizacją tego obszaru w nowej perspektywie unijnej, a podstawą, kanwą naszej dzisiejszej dyskusji jest artykuł pt. „Rewitalizujemy, czy tworzymy getto”? Z serwisu Moja Orunia. Pozwolę sobie przytoczyć z tego artykułu kilka zdań:

„Co piąty „socjal” na Oruni. W 2012 roku w Gdańsku było ponad 900 takich siedzib, z tego aż 165 na Oruni. W ostatnich pięciu latach liczba mieszkań socjalnych w tej części miasta prawie się podwoiła. Wysoki odsetek lokali socjalnych notuje też Nowy Port, Brzeźno, Olszynka i fragment Śródmieścia.

Okręg wyborczy numer 1 (w nim jest również Orunia) skupia ponad 70 procent takich mieszkań w Gdańsku. Argument miasta na taki stan rzeczy jest prosty: Orunia, Nowy Port, Brzeźno to dzielnice, gdzie zachowało się wiele starych kamienic. A właśnie w takich, z rzadka lub nigdy nieremontowanych budynkach najczęściej sytuowane są mieszkania socjalne.

We Wrzeszczu, czy Oliwie też są wiekowe budynki, ale w tej części Gdańska jest większe zainteresowanie wykupem miejskich lokali. Nawet walcząca się rudera ma szansę na zmianę właściciela. A jeżeli lokal trafi w prywatne ręce, nie może już posłużyć za mieszkanie socjalne.

Rzeczywistość, więc przedstawia się następująco: 18% wszystkich lokali socjalnych położonych jest w jednej z ponad trzydziestu dzielnic Gdańska - w Oruni. Zadłużenie tych mieszkań wynosi (na wrzesień 2013 roku) blisko 470 tysięcy złotych. Suma ta stale rośnie, tak jak i liczba kolejnych tworzonych tutaj „socjali”. Przynajmniej niektórzy mieszkańcy Oruni widzą w takiej możliwości realny problem dla ich dzielnicy.

- Lokale socjalne, które nie są rozłożone równomiernie po całym mieście, mogą z jednej dzielnicy stworzyć getto. Najbardziej zdewastowane mieszkania komunalne przemianowywane są często na socjalne, w które już nikt nie inwestuje. Tak, więc na zasadzie wymiany mieszkania za opłacenie długów, część mieszkańców komunalnych lepiej sytuowanych przepływa do 'lepszyc' dzielnic, a Ci, którzy mają problemy, do dzielnic biedniejszych. Jeśli są na samym marginesie doprowadzają mieszkanie (już w słabym stanie) do ruiny, zmniejszając komfort nie tylko swój, ale również sąsiadów. Mieszkanie zostaje przemianowane na socjalne i proces się nakręca - mówią oruniacy.”

Jest tu jeszcze szereg innych opinii, których nie będę przytaczał. Artykuł jest długi, trzystronicowy, którego nie będę odczytywał. Jednak myślę, że teza w nim

postawiona, a także te liczby mogą trafiać do wyobraźni. Więc, jeśli na początku naszej rozmowy pani dyrektor Majewska byłaby uprzejma ustosunkować się tak do samych liczb, czy do całej sytuacji, bo jeśli są przekłamania w statystyce, to proszę sprostować. **Artykuł stanowi załącznik nr 4 do protokołu.**

Pani Barbara Majewska, Zastępca Dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej Przyjmując podział na BOM-y (Biura Obsługi Mieszkańców), które w tej chwili funkcjonują, jest ich 6 w mieście. Jeśli chodzi o Orunię. Rzeczywiście ta ilość lokali socjalnych wynosi 200 sztuk, o powierzchni użytkowej 6716 m². Drugim równorzędnym rejonem, tj. rejon Nowego Portu, Letnicy. Tam mamy 202 lokale socjalne o podobnej powierzchni 6400 m². Jeżeli chodzi o BOM nr 2, czyli rejon Śródmieścia głównie tj. 177 lokali socjalnych - 6261 m², a więc o porównywalnej powierzchni. Rejon Brzeźna 118 lokali. Rejon Wrzeszcz, Oliwa 115 lokali o powierzchni 3900 m². BOM nr 8, który trochę częściowo zahacza o Śródmieście 88 lokali socjalnych.

Przygotowaliśmy tutaj podział na poszczególne jednostki pomocnicze. Ogółem mamy w tej chwili 971 lokali socjalnych, których powierzchnia użytkowa wynosi 31986 m², w tym na terenie jednostki:

- Aniotki - 45 lokali socjalnych, o powierzchni 1350 m²,
- Brętowo - 14 lokali, o powierzchni 1350 m²,
- Brzeźno - 80 lokali, o powierzchni 2270 m²,
- Chełm - 6 lokali, o powierzchni 207 m²,
- Krakowiec - 54 lokale, o powierzchni 1356 m²,
- Letnica, z wyłączeniem części rewitalizowanej - 30 lokali, o powierzchni 803 m²,
- Młyniska - 3 lokale, o powierzchni 88 m²,
- Nowy Port - 89 lokali, o powierzchni 3239 m²,
- Oliwa - 30 lokali, o powierzchni 1041 m²,
- Olszynka - 28 lokali, o powierzchni 1046 m²,
- Stara Oliwa - 30 lokali, o powierzchni 1041 m²,
- Olszynka - 28 lokali, o powierzchni 1046 m²,
- Orunia - 189 lokali, o powierzchni 6323 m²,
- Piecki Migowo - 1 lokal, o powierzchni 51 m²,
- Przeróbka - 26 lokali, o powierzchni 995 m²,
- Przymorze Małe - 1 lokal, o powierzchni 57 m², tam są głównie zasoby spółdzielcze
- Rudniki - 18 lokali, o powierzchni 663 m²,
- Siedlce - 70 lokali, o powierzchni 2138 m²,
- Stogi - 13 lokali, o powierzchni 530 m²,
- Strzyża - 3 lokale, o powierzchni 76 m²,
- Śródmieście szeroko rozumiane - 163 lokale, o powierzchni 5676 m²,
- Ujeścisko, Łostowice - 5 lokali, o powierzchni 86 m²,
- Wrzeszcz Dolny - 43 lokale, o powierzchni 1400 m²,
- Wrzeszcz Górny - 48 lokali, o powierzchni 1562 m²,
- Wyspa Sobieszewska - 8 lokali, o powierzchni 354 m²,
- Żabianka - 4 lokale, o powierzchni 155 m².

Jeżeli chodzi o powierzchnię lokali socjalnych wyodrębnionych w zasobie komunalnym, to te 971 lokali socjalnych wyodrębnionych w istniejącym zasobie stanowi obecnie zaledwie 5% ogółu zasobu, według stanu na 31 grudnia 2013.

Przypominam, że potrzeby, jakie mamy na lokale socjalne tj. minimum 5 tysięcy lokali socjalnych, co oznacza, że w najbliższej przyszłości ilość na terenie poszczególnych dzielnic będzie się niestety powiększać. Samych zarejestrowanych wyroków eksmisyjnych z prawem do lokalu socjalnego mamy 1700, w tym gro tych potrzeb, to są potrzeby z naszego zasobu komunalnego, część od 100-200, to są wyroki eksmisyjne z zasobów tzw. obcych, czyli spółdzielni mieszkaniowych, prywatnych właścicieli, wojskowej agencji mieszkaniowej, TBS, osoby fizyczne.

Natomiast, jeżeli chodzi o listę oczekujących z tytułu pozostawania w niedostatku tj. 1740 pozycji. Czyli krótko mówiąc 3400 jest to zarejestrowane minimum, bo nie wspominam o osobach, które zajmują lokale w zasobie komunalnym bez tytułu prawnego, z których część ma już orzeczone wyroki, więc łącznie ta suma będzie przekraczała 5 tysięcy lokali socjalnych. I tu się nie da uniknąć zagęszczenia w niektórych dzielnicach, w których w ogóle nasze zasoby są w miarę duże. Wspomnę tutaj. Jeżeli chodzi o obszar Starej Oliwy, to mamy tam generalnie 800 sztuk lokali, w związku z tym dogęszczenie w tej dzielnicy jest mało prawdopodobne. Natomiast w pozostałych, m.in. Orunia, Nowy Port, w starych zasobach, tych lokali socjalnych będzie przybywać. Część użytkowników lokali mieszkalnych będziemy przekwalifikowywać lokale dotychczas zajmowane na lokale socjalne, czyli o niższym czynszu. I siła rzeczy te dane statystyczne będą ulegać zwiększeniu a nie zmniejszeniu.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Dziękuję bardzo. Mamy tę bazę, która jest danymi wyjściowymi do naszej dyskusji. Myślę, że z tą statystyką nie ma, co dyskutować. Z kolei pozwolę sobie wrzucić inny wątek, który będzie bezpośrednio nawiązywał do tej statystyki. W tym artykule jest głos pani Gabrieli Rembarz, urbanistki z Katedry Urbanistyki Politechniki Gdańskiej. Zupełnie inaczej na problem patrzy Rembarz, dla której przytoczona wyżej statystyka jest alarmująca. Cyt. *Dwie „słabe” dzielnice, Orunia i Nowy Port, stają się głównymi odbiorcami problemów społecznych w Gdańsku. W mieszkaniach socjalnych przebywają ludzie, którzy często stanowią najślabszą część naszego społeczeństwa - przypomina reprezentantka Politechniki Gdańskiej. - Jeżeli tworzymy całe budynki socjalne, albo nawet osiedla, to nie wystarczy tylko zbudować mieszkań dla najbiedniejszych. Za tym muszą iść programy sektora publicznego, które pozwolą „grupie bezradnej” nie obsunąć się w „grupę destrukcyjną”. W wielu państwach w dzielnicach biedniejszych, które poddawane są rewitalizacji, tworzy się świetne szkoły, by wyciągać młodzież i dawać im szansę na inne życie - przypomina Rembarz.*

Są przedstawiciele Rad Osiedli, przedstawiciele lokalnych stowarzyszeń, więc proszę o zabranie głosu.

Pani Agnieszka Bartków, RO Orunia-Św. Wojciech-Lipce

Jestem z Oruni, więc mogę powiedzieć, jak to wygląda na Oruni. Powiem tylko tyle, że faktycznie ostatnio, nie musimy patrzeć na te statystyki przybywa nam mieszkańców z innych dzielnic, o różnym poziomie społecznym. Nie ukrywajmy. Jest to niższy poziom niż moglibyśmy chcieć, żeby móc dzielnicę podźwignąć,

zmienić o niej zdanie i mity. Nawet nasza ciężka praca społeczna pójdzie na marne, jeśli będzie tendencja wzrostowa. I tak naprawdę obawiam się tego getta, dlatego, że poziom techniczny, stan tych lokali socjalnych jest katastrofalny, jest zatrważający. Tam nie powinni mieszkać ludzie. Tam jest grzyb, tam jest aluminiowa instalacja, tam grzeją piecami, co grozi pożarem, bo piec jest zamortyzowany do zera i powinien być wybudowany nowy piec, nie ten stary tylko remontowany.

Jeżeli będziemy do takich lokali wprowadzać ludzi, to możemy narażać ich życie. Nie mówię o tym, że nie będzie miał dachu nad głową, a wręcz może stracić życie, więc się odwołuję do GZNK, żeby przemyślał strategię i wymyślił jakąś politykę społeczną dla tych lokali, bo w tym momencie tworzy nam się getto i robi się niebezpiecznie na dzielnicę, chociaż ta dzielnica nie jest niebezpieczna jakby się wydawało.

Mamy przykład budynku przy ul. Ubocze, gdzie został całkiem niedawno wybudowany nowy budynek, gdzie tak naprawdę ludzie z całego miasta są tam wprowadzeni. Naprawdę było ciężko, im się zaadoptować i nam do nich. Były bardzo duże konflikty, było bardzo dużo wezwań policji. Jeżeli dalej tak mamy robić w mieście, to oddzielmy Orunię od Gdańska, idźmy do Pruszcza i będziemy lepiej żyli, bo naprawdę ludzie są umęczeni polityką miasta w tym temacie, budynków socjalnych, one są po prostu do wyburzenia.

Przemysław Kluz, Gdańska Fundacja Innowacji Społecznej

Prowadzę Dom Sąsiedzki na Oruni. Jestem też zaangażowany w portal, który opisał tą sprawę. Może taką refleksję z mojego ogródka, trochę socjologiczną. Sprawa wygląda tak, że nie można tutaj znaleźć bezpośrednio winnego, który, i nie wierzę w to, że ktoś, że tak powiem powoduje celowo, że coraz więcej lokali socjalnych jest na Oruni, w dzielnicach biednych. Jest to naturalny proces, ale warto zastanowić się, czy Urząd Miasta, myślę, że GZNK akurat tutaj nie, ale ten wyższy poziom decyzji politycznych, czy chce przedsięwziąć jakieś środki, żeby temu przeciwdziałać? Dlaczego przeciwdziałać? Dlatego, że gettyzacja powoduje, że cała społeczność, całego miasta zapłaci za to w taki, czy inny sposób również pod względem bezpieczeństwa. Jeśli na Oruni będzie niebezpiecznie, w Nowym Porcie, to w innych dzielnicach też to się, że tak powiem odbije czkawką. Mówimy tutaj o lokalach tylko socjalnych, ale też jest problem lokali komunalnych. Naturalnie mieszkanie przez 30 lat na Oruni, taka obserwacja socjologiczna. Przez wiele lat dochodziło do takiej naturalnej wymiany, mówię, że to jest taka gettyzacja systemowa. Są ludzie, którzy chcieli się wydostać z Oruni, mieszkali w mieszkaniach komunalnych, co robili? Szukali mieszkań w ciekawszej dzielnicy, np. we Wrzeszczu, znajdowali mieszkańca, który miał długi, który szedł pod eksmisję, płacili jego długi, przeprowadzali się tam. Człowiek z Wrzeszcza służył na Orunię. Jest to proces, który trwa od wielu lat. Jest to naturalny proces, można powiedzieć rynkowy, tylko, że on pogłębia, i stereotypy na temat Oruni, i sytuację Oruni.

Z naszego doświadczenia, na przykładzie rewitalizacji podwórek, które robiliśmy, a robiliśmy również dwa podwórka, takie gdzie są tylko dwa mieszkania komunalne, przy ul. Przytorze i na Małomiejskiej, gdzie jest bardzo trudna sytuacja. Miałem przyjemność pukania do każdych drzwi, rozmawiałem z ludźmi. Jest problem alkoholowy, jest na poziomie bliski 100%. Występuje problem dzieciaków, które są niedopilnowane itd. itd.

Nasze doświadczenie jest takie, że tam, gdzie jest własność jeszcze w blokach, gdzie się mieszka z komunalnymi jest, z kim pracować. Jest część ludzi, pewna masa krytyczna, ludzi z zapędami destruktywnymi została przekroczona i można pociągnąć tą społeczność pewnymi projektami społecznymi. Tam, gdzie ona została przekroczona, gdzie już jest właściwie zbyt dużo ludzi takich, którzy sobie nie radzą ze sobą, to te działania mają bardzo mierny skutek, albo rzeczywiście musiałyby być skoordynowanymi z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Rodzinie, szkołami itd., a to u nas nie działa.

Stąd podnosimy ten temat, ponieważ on jest, że tak powiem, mówimy o rewitalizacji Oruni, wiem, że jest szerokie poparcie dla tej idei, ale ona będzie dotyczyła tylko części tej dzielnicy, już granice są wyznaczone, i wydaje się, że sprawa lokali, właśnie socjalnych wymaga namysłu, może pewnych badań również, głębszego pochylenia się nad samą polityką lokali socjalnych i komunalnych.

I na zakończenie, żeby się nie rozgadywać jeden przykład. Pisaliśmy również kiedyś na „Moja Orunia” takie porównanie w roku 2009 w ramach projektu mieszkanie za grunt, a z tego, co pamiętam pan Grabski wybudował, mało estetyczny, ale budynek komunalny na ul. Ubocze, przy szkole nr 16, widoczny z torów kolejowych. Jednocześnie w tym samym czasie miasto wybudowało również na ul. Platynowej budynek trochę ładniejszy, w tzw. Górnej Oruni, również mieszkania komunalne. Pytaliśmy, jak wyglądało to wtedy z kolejką? Kto się dostawał do tych lokali, bo wiadomo, że większość wolała mieszkać na Górnej Oruni niż na Dolnej? Odpowiedź była taka, że równy był dostęp, ludzie byli przydzielani z listy. Tylko, że statystyki po roku czasu pokazują pewną rzecz zatrważającą znowu, która potwierdza ten stereotyp. Otóż, ze statystyk policyjnych wynikało, że przez ten rok czasu na ul. Platynowej nie było żadnej interwencji, a przy ul. Ubocze było chyba około 90 interwencji.

To pokazuje też problem tego, jak to się skupia, bo gdy zostawimy to naturalnym czynnikiem rynkowym, społecznym, to ta gettyzacja będzie dalej postępowała. Stąd zachęcam do takiej debaty, żeby zastanowić się na ile rzeczywiście różne zorganizowane działania instytucji mogą temu zjawisku przeciwdziałać, na poziomie wyższym niż tylko rozmowa o tym, że ten budynek jest dewastowany, czy inny, bo to już jest też inna dyskusja na ten temat. Wiem, że GZNK też jest w trudnej sytuacji, bo te zasoby komunalne są zdewastowane w wielu miejscach, ale o ile one są wykupywane w innych dzielnicach jak Oliwa, Wrzeszcz, bo są atrakcyjne, i tam inwestują mieszkańcy, o tyle na Oruni, czy w Nowym Porcie, ta sytuacja ma inny wymiar. Dziękuję.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Zanim głos zabierze pani Ola, to ciekawa sytuacja, bo rozmawiamy o sytuacji, gdzie w wyniku socjalizacji, pracy miasta, placówek oświatowych dana część mieszkańców osiedla podnosi swój, czy stan posiadania, czy socjalizując się lepiej adoptuje się do rzeczywistości, czy np. wykorzystuje pierwszą lepszą okazję bez tej przestrzeni, zamiast próbować ją podnieść razem, uciekają, jednocześnie wymienia się to na, nie wiem, czy to jest dobre określenie, na taki zasób ludzki, który pogłębia degradację obszaru, zamiast tej grupy, która przenosi się do Wrzeszcza, czy Oliwy i tam ma swój nowy ośrodek bytowy.

Radna Aleksandra Dulkiewicz, członek Komisji

Chciałam takie dwie uwagi porządkowe. Jedna uwaga. Panie przewodniczący, jeśli powodem do zwołania Komisji ma być materiał przez pana cytowany, to proszę o link z tekstem trochę wcześniej przestać członkom Komisji. Druga uwaga. Myślę, że temat bardzo ważny, natomiast nie wiem na ile w całości dotyczący naszej Komisji, bo poza osobami, które zostały zaproszone, czyli WGK i GZNK, jednak jest to temat bardzo społeczny i myślę, że jednak MOPR i Wydział Spraw Społecznych powinni być, bo temat tych dwóch zakresów dotyczy, więc albo wspólnie z Komisją Spraw Społecznych powinniśmy się tym zająć, bo myślę, że tu dzisiaj tego tematu ani nie rozstrzygniemy, ani nie pociągniemy sprawy do przodu, jedynie możemy tylko poszerzyć naszą wiedzę.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Zgadza się, ale mam w zwyczaju inicjować różne tematy i potem kontynuować przez kilka Komisji, więc traktujemy dzisiejsze spotkanie, jako taką inicjację tematu.

Wiceprzewodniczący Adam Nieroda

Mam dwa pytania do pani dyrektor. Pierwsze odnosi się do tego, co mówił pan Przemysław, czyli wiadomo, nie dyskutujemy z liczbami, wiemy, że jest duże nagromadzenie mieszkań socjalnych na Oruni. Czy mamy jakąś kontrolę nad bardziej szczegółowym rozmieszczaniem tych mieszkań socjalnych? To znaczy mamy jedną klatkę schodową, tam jest 8, 10 mieszkań. Czy pilnujemy, żeby tych mieszkań tam nie było za dużo, więcej niż 1, 2 mieszkania? Wiadomo, że jeśli liczba mieszkań socjalnych będzie w tej klatce większa, to trudno nad tym zapanować.

Umowy na mieszkania socjalne podpisywane są zwykle na rok, albo na trzy lata, tak?

Pani Barbara Majewska, Zastępca Dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej
Tak.

Wiceprzewodniczący Adam Nieroda

Co się dzieje po upływie tego roku, czy 3 lat? W jaki sposób to jest dalej weryfikowane, co się dzieje dalej z tymi ludźmi?

Pani Barbara Majewska, Zastępca Dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej
Zacznę od drugiego pytania. W przypadku, kiedy sytuacja materialna najemcy lokalu socjalnego nie ulega zmianie, umowa najmu może być przedłużona na kolejny okres.

Radna Aleksandra Dulkiewicz, członek Komisji

Nie ulega zmianie, czyli nie bogaci się?

Pani Barbara Majewska, Zastępca Dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej
Nie osiąga dochodów przekraczających poziom zapisanych w uchwale. Na dzień dzisiejszy dla gospodarstwa jednoosobowego ten dochód wynosi 844 zł. Natomiast dla wieloosobowego jest to kwota 534 zł. na osobę

Radny Piotr Grzelak, członek Komisji

Lokal socjalny, czy komunalny?

Pani Barbara Majewska, Zastępca Dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej

Jeden i drugi rodzaj jest lokalem komunalnym. Ustawa rozgranicza lokale socjalne o obniżonym standardzie na potrzeby wynajmu, jako lokali socjalnych. W naszym nazewnictwie jest lokal nie socjalny, socjalny, ale oba te lokale są lokalami komunalnymi, czyli stanowiącymi własność gminy miasta Gdańsk.

Radna Aleksandra Duliewicz, członek Komisji

Ale lokalami socjalnymi zostają lokale, które mogą być też lokalami komunalnymi.

Pani Barbara Majewska, Zastępca Dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej

Wszystkie lokale są komunalne, ale lokale socjalne mogły być wynajmowane na czas nieoznaczony.

Radna Aleksandra Duliewicz, członek Komisji

Dobrze, ale standard mogły mieć podobny?

Pani Barbara Majewska, Zastępca Dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej

Ustawa mówi w ten sposób, że lokal, który spełnia następujące kryteria: powierzchnia pokoi przypadająca na jednego członka gospodarstwa domowego przyszłego najemcy nie może być mniejsza niż 5 m², i lokal ten może być o obniżonym standardzie, co oznacza, że toaleta na zewnątrz jest dla lokalu socjalnego dopuszczalna. Chciałam tylko zwrócić uwagę, że najemca, który mieszka w zagrzybionym lokalu, przeznaczonym do rozbiórki, no trudno się zgodzi na najem lokalu, który ma toaletę na klatce schodowej i z tego też względu taki lokal nie jest proponowany, jako lokal zamienny dla najemcy, który rzetelnie przez wiele lat płaci, a mieszka w ruderze, która jest przeznaczona do rozbiórki. Z tego też względu, taka też jest prawda, że lokale socjalne o obniżonym standardzie są przeznaczane na potrzeby osób pozostających w tzw. niedostatku, czyli osiągających dochody niewielkie, nieposiadający innego tytułu prawnego do lokalu. Tak, jak wszędzie, zarówno wśród najemców lokali komunalnych rzetelnie płacących czynsz, i wśród najemców lokali socjalnych są ludzie porządni, którzy dbają o swoje mieszkania. Ale zarówno w jednej, jak i w drugiej grupie są ludzie, którzy wypełniając powinności najemcy, no są innego rodzaju nazwijmy to grupą osób z problemami. Zakłócają porządek domowy, też zdarzają się przeróżnego rodzaju natęgi, zdarzają się napaści itd. itd. Tutaj jest ta grupa tych nieprawidłowości zachowania niezależna od statusu materialnego.

Wracając do pierwszego pytania, to generalnie jest to umieszczanie w zależności od dyspozycji, co w danym czasie jest nam zgłaszane do zasiedlenia. Nie ukrywamy, że najwięcej zgłoszeń wolnych lokali jest właśnie z rejonów o obniżonym standardzie. Czyli ktoś kupił sobie mieszkanie, ktoś wymienił to mieszkanie, ktoś niestety umarł, ale to są najczęstsze przypadki dotyczące miejsc, gdzie stan zasobów jest słaby, taka jest prawda.

Jeżeli chodzi o politykę, to staramy się nie komasować lokali socjalnych w jednym miejscu. Jedynymi przykładami komasacji jest Łowicka 11. Tam mamy 24 lokale socjalne. Jest to budynek, który został wyremontowany i przystosowany na potrzeby lokali socjalnych. Innym budynkiem jest zmodernizowany w całości

budynek przy ul. Chodkiewicza 11, gdzie mamy 70 lokali socjalnych, ale to jest skrajny przypadek z centralnym ogrzewaniem lokale socjalne, i wbrew pozorom niestety standard tego budynku jest dobry, lokale o powierzchni 26-42 m², samodzielne, z węzłem sanitarnym, z centralnym ogrzewaniem, i z pełną infrastrukturą, która została wykonana w 2007 roku, przy dofinansowaniu ze środków Budżetu Państwa.

Innym przejawem pewnej komasacji lokali socjalnych jest Powstańców Warszawskich, gdzie w budynku dla odmiany funkcjonuje na najniższych kondygnacjach Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie, a dwie kondygnacje są przeznaczone na pomieszczenia, na lokale socjalne.

Jeżeli chodzi o sytuowanie lokali socjalnych, np. w budynkach wspólnot mieszkaniowych, co jak wykazałam, że w budynkach wspólnot mieszkaniowych tych lokali mamy 285. I powiem w ten sposób. Ilość interwencji od „zdrowego społeczeństwa” jest zastraszająca i mamy jednego klienta, który zajmuje lokal socjalny, a otrzymuję ogrom pism- skarg, z prośbą proszę natychmiast zabrać tą patologię, bo dewastuje budynek, przeszkadza itd. Przepraszam bardzo. My powinniśmy tych ludzi, co? Poddać eutanazji dobrowolnej, albo strzelać? Nie wiem. To są też ludzie, którzy wymagają dachu nad głową. Mamy sytuacje tego typu, że mamy matkę, która ma syna z zaburzeniami, płaca czynsz, ale choroba powoduje, że jest uciążliwym współlokatorem. I to się nie podoba ludziom. Wbrew naszym próbom „wtapiania” w otoczenie, które wydawałoby się powinno wpływać mobilizująco.

Mamy też programy, w które wchodzimy w porozumieniu z MOPR-em. Tego przykładem jest, może to nie jest dobry przykład lokali socjalnych, a pomieszczeń tymczasowych, gdzie prowadzony program ma na celu wyzwalanie cech, czy przygotowywanie do życia w normalnych warunkach i powrót do społeczeństwa, przeciwdziałanie negatywnemu zachowaniu. I w tym programie udało się nam przygotować na tyle, że w ciągu trwania trzyletniego programu 22 rodziny otrzymały pozytywną rekomendację i otrzymały lokale socjalne, ale znowu lokale socjalne, nie docelowe. Z czasem, jeżeli ich sytuacja się podniesie, oczywiście będzie to możliwe, żeby otrzymały lokale docelowe.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Proszę powiedzieć, czy z pani analiz wynika, że liczba mieszkań socjalnych na Oruni będzie się zwiększała?

Pani Barbara Majewska, Zastępca Dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej
Raczej nie, dlatego, że zasób maleje na Oruni. Część tych lokali wyburzamy, więc tutaj paradoksalnie w pewnym momencie też nastąpi już nasycenie. Powiem też w ten sposób. Paradoksalnie, lokale, które wskazujemy na wyroku eksmisyjnym, najczęściej są przygotowywane, czyli remontowane. Może nie jest to remont kapitalny, ale nazwijmy to dużym remontem. Gdzie są wymieniane urządzenia, instalacje, ponieważ komornik, paradoksalnie nie zrealizuje wyroku eksmisyjnego do nowych, zagrzybionych? My przygotowujemy lokale do zasiedlenia, a to, co odzyskujemy na skutek, oczywiście nie mówię, że to jest standard, ale część porzuca, nie zamieszkuje w tych lokalach. Mamy złośliwców, którzy otwierają okna zimą. Tak było na Przytorzu. Normalni najemcy mnie mogli mieszkać. Otwierali okna, wtedy rury popękały. I wtedy najemca lokalu komunalnego i lokalu

socjalnego nie mieszka. I naprawdę nie ma tutaj sposobu. Pracujemy z tymi ludźmi, staramy się współpracować tam, gdzie występuje pewnego rodzaju zagrożenie. Jesteśmy w stałym kontakcie z ludźmi z MOPR, który jak gdyby wchodzi w środowisko, ale to jest praca na lata.

Pani Agnieszka Bartków, RO Orunia-Św. Wojciech-Lipce

Ma pani statystyki, ile lokali zostało wyremontowanych w latach 2012-2013, ile zostało oddanych na terenie Oruni i czy faktycznie są wymieniane instalacje, bo z tego, co wiem, bo przychodzą ludzie na dyżury, którzy są z mieszkań socjalnych, niestety tak się nie dzieje, po prostu podpisują, bo muszą podpisywać, bo chcą gdzieś mieszkać?

Pani Ewa Sienkiewicz, Zastępca Dyrektora ds. Technicznych GZNK

Od trzech lat remontujemy lokale pod zasiedlenie. Każdorazowo, do każdego przyszłego najemcy, jeżeli się tylko zjawia, mówię jednoznacznie, że w tym roku jesteśmy w stanie przygotować w granicach 200 mieszkań pod względem instalacji elektrycznej, gazowej, wymiany stolarki okiennej, wymiany tynków, jeżeli to jest lokal socjalny jesteśmy w stanie zrobić wszystko. Ale, jeżeli pani, która 3 lata temu dostaje wyremontowany lokal, a za rok remontuje się jej piec, bo wysadza, a po dwóch latach ponownie wysadza ten piec, i jeszcze idzie z pretensjami do wszystkich, jacy to my jesteśmy niedobrzy, że jest niebezpiecznie itd. Jest mi bardzo przykro, ale proszę panią. Nikt mi nie zarzuci jednego, że nie staram się, aby lokale były bezpieczne. Wszystkie lokale staram się użyczać. Jeżeli już mamy nowe zasiedlenia, to przyszłym najemcom tłumaczę jedno. Proszę państwa, państwo nie wyrażacie zgody na zasiedlenie w lokalu nienadającym się do zasiedlenia, w tym roku, a właściwie od dwóch lat próbujemy remontować. I proszę panią. Na samej Oruni, sami, przepraszam osadzeni z zakładu karnego wyremontowali 18 lokali. I proszę nie mówić, i to nie znaczy, że tylko osadzeni remontują, nie proszę pani. Myśmy kilkadziesiąt lokali podłączyli do miejskiej sieci kanalizacyjnej, zlikwidowaliśmy szamba, wybudowaliśmy toalety w lokalach.

I proszę mi wierzyć nie jest tak, a proszę wziąć też pod uwagę, że osoba, która ma paręnaście tysięcy długu, to, z czego ja to mam wyremontować? My remontujemy tylko z tego, co dostajemy z czynszów za lokale mieszkalne. Mówię jednoznacznie, że chociażby osoba, która ma zadłużenie, zgłosiła się do nas i mogła odpracować. Wystarczy, że ta osoba dostaje po 10, czy 11 złotych za godzinę, grabienia trawnika itd. mogłaby odpracować chociażby część swojego zadłużenia, w części możemy się umówić o spłatę na raty, ale lokale, które mają bardzo duże zaległości, które są tylko roszczeniowe, które tylko wymagają, przykro mi bardzo, ja nie mogę remontować. Są takie przypadki, bo ja rozumiem, że jest matka samotna z dwójką dzieci, zgłasza się do odpracowania długów. Takim ludziom staram się pomóc, ale ludzie muszą chcieć odrobić swoje długi. Zaległości sięgają 140 milionów złotych. Od dwóch lat jest możliwość odpracowania długów, ale średnio miesięcznie odpracowuje, nie jak to jest 12 tysięcy dłużników i wszyscy odpracowują, odpracowuje średnio około 100 osób. A naprawdę nie jest to ciężka praca. Nie wymagamy noszenia ciężkich rzeczy, są to typowo porządkowe prace, i na tych pracach porządkowych naprawdę zadłużenie można odrobić.

Pani Agnieszka Bartków, RO Orunia-Św. Wojciech-Lipce

To są bardzo indywidualne przypadki, o których my wiemy, natomiast mi chodzi o to, że jest mała świadomość ludzi, że można dług odpracować.

Pani Ewa Sienkiewicz, Zastępca Dyrektora ds. Technicznych GZNK

To jest nieprawda, że ludzie nie widzą.

Pani Agnieszka Bartków, RO Orunia-Św. Wojciech-Lipce

Mam inne przypadki, kilka osób, które były na dyżurze, też nie wiedziało, że mogą mieć dopłaty do węgla, a mogli poinformować, więc nie grzali w lokalach, zrobił się grzyb. Inni nie wiedzieli, że mogą dług odpracować. Jest mnóstwo różnych przypadków indywidualnych. Nie można mówić ogólnie, że ludzie wiedzą, bo ludzie naprawdę mogą nie wiedzieć. Trzeba to po prostu monitorować.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Mam wrażenie, że ta informacja jest dołączona do rachunku.

Pani Ewa Sienkiewicz, Zastępca Dyrektora ds. Technicznych GZNK

Proszę Państwa. Z każdą informacją o zadłużeniu jest dołączana informacja, w jaki sposób można starać się o dodatek mieszkaniowy i w jaki sposób można odpracować dług. Bardzo prosto jest prosić pani stwierdzi. Ja o tym nie wiedziałem, nie wiedziałam.

Pan Piotr Olejarczyk, Portal Mojaorunia.pl

Wydaje mi się, że tutaj bardzo odbiegliśmy od tematu, bo tutaj nie chodzi o to, czy one są remontowane, czy nie tylko ważniejszym pytaniem jest tutaj to, czy polityka miasta powoduje, że jakaś dzielnica staje się gettem, czy nie. Chciałem się zapytać, bo pani wspomniała na początku, że 5 tysięcy lokali, taka jest mniej więcej potrzeba. Jak ta polityka wygląda, w jaki sposób chcą państwo zapewnić, chodzi mi o politykę, żeby te lokale zapewnić? Jak to wygląda? Za ile lat te 5 tysięcy lokali powstanie?

Wspomniała pani dyrektor, że na Oruni będzie tych lokali socjalnych mniej, a mamy też informację o tym, że procentowo zasób lokali komunalnych, chyba na Oruni jest największy w całym Gdańsku. Chciałem spytać, żeby pani jeszcze wytłumaczyła tę tezę, że tych lokali socjalnych na Oruni ma być mniej? Czy miasto buduje lokale socjalne na wolnym rynku, w sensie znaczy, czy kupuje mieszkania na wolnym rynku? Czy na ul. Ubocze przy torze budują się mieszkania socjalne? To jest przy szkole naprzeciwko budynku przy ul. Ubocze?

Radny Piotr Grzelak, członek Komisji

Nawiązując. Rozumiem, że na Uboczcu, to nie był y lokale socjalne.

Pani Ewa Sienkiewicz, Zastępca Dyrektora ds. Technicznych GZNK

Nie. Tam są standardowe lokale komunalne do zasiedlenia w zamian za wyburzenia, w zamian za wykwaterowania inne. To nie są ludzie, którzy jak państwo mówicie tam trafili, czysta patologia, no przepraszam, nie wolno tak mówić.

Pan Piotr Olejarczyk, Portal Mojaorunia.pl

Te 5 tysięcy lokali. Jak państwo chcą zapewnić?

Pani Barbara Majewska, Zastępca Dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej

Oczywiście, nie ma takiej siły, żebyśmy byli w stanie w krótkim czasie zapewnić 5 tysięcy lokali. Mówię o perspektywie, która wynika ze statystyk największych

dłużników, którym potencjalnie grozi eksmisja, i w zdecydowanej większości do lokali socjalnych.

Przypomnę. W 2004, czy 2005 roku na terenie miasta było 297 lokali socjalnych. Mamy rok 2014, i mamy tych lokali socjalnych 971, więc pozyskiwać będziemy w następujący sposób. Sukcesywnie wyodrębniać, ze zwalniających się lokali w zasobie komunalnym, przeznaczać je na lokale socjalne.

Radna Aleksandra Dulkiwicz, członek Komisji

Ile to rocznie może być tych lokali?

Pani Barbara Majewska, Zastępca Dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej

Z doświadczeń ostatnich dwóch lat, tj. mniej więcej z istniejącego zasobu 100-150 lokali rocznie.

Planuje miasto zakupy mieszkań w formule, czy w zamian za grunt, czy z nadwyżek na zakup pełno-standardowych mieszkań, do których będą przechodzili ludzie, częściowo z wymian, częściowo z listy oczekujących na wykwaterowania z budynków przeznaczonych do rozbiórki, bo w tych już na pewno nie będziemy wyodrębniać lokali socjalnych, ale lokale, które zajmują najemcy, a chcący poprawić sobie standard zamieszkania przechodząc do nowych, a ich lokale będą przeznaczane na lokale socjalne. Czyli perspektywicznie jest to odległy i dość długi proces dochodzenia do liczby lokali socjalnych, która będzie realizowała wszystkie zarejestrowane potrzeby. Natomiast odpowiadając na pytanie, czy miasto będzie budować lokale socjalne? Nie będzie budować lokali socjalnych.

Pan Piotr Olejarczyk, Portal Mojaorunia.pl

Czy może pani jeszcze raz wytłumaczyć tę tezę, że na Oruni będzie stosunkowo, czy w następnych latach powstawało mniej lokali socjalnych, gdzie w ostatnich 5 latach liczba mieszkań socjalnych praktycznie się podwoiła?

Pani Barbara Majewska, Zastępca Dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej

Podwoiła się liczba wszędzie. Z 297 lokali, na 900, czyli się potroiła.

Pan Piotr Olejarczyk, Portal Mojaorunia.pl

Czyli na Oruni praktycznie też będzie się zwiększać?

Pani Barbara Majewska, Zastępca Dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej

Będzie się zwiększać, ale relatywnie wolniej. Powiem, dlaczego. Dlatego, że cały zasób na terenie Oruni ma w tej chwili 2875 lokali, gdzie na terenie Wrzeszcza i Oliwy mamy 4600, więc wyodrębnianie w miejscu, w którym ten zasób się kurczy, oczywiście będzie następować wolniej, więc będzie tego de facto mniej, ale, że będzie mało, tego nie powiedziałam. Będzie porównywalna ilość w poszczególnych dzielnicach miasta.

Pani Agnieszka Bartków, RO Orunia-Św. Wojciech-Lipce

Ile będzie wyburzeń budynków na terenie Oruni?

Pani Barbara Majewska, Zastępca Dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej

Jeśli chodzi o wyburzenia, to 23 budynki są przeznaczone do rozbiórki. W tych budynkach jeszcze częściowo mieszkają rodziny, ich jest w tych budynkach relatywnie mało. Natomiast pamiętajmy, że głównie pozostali w tych budynkach

użytkownicy nieposiadający tytułu prawnego, i są to osoby na wskazanie lokalu socjalnego bądź pomieszczenia tymczasowego. Taka niestety jest brutalna prawda. Znacząca część budynków przeznaczonych do rozbiórki na terenie Oruni usytuowana jest na tzw. terenach zalewowych, tzw. kolonijki, które jeszcze ucierpiały podczas powodzi i to jest gro obiektów. Jeżeli chodzi o większe obiekty, tj. Podmiejska 11 A, B, C. W tej chwili jeszcze niestety doszedł jeden budynek 11D, przy czym w tym budynku mamy 5 lokali, z czego 4 rodziny nie posiadają tytułu prawnego, więc to są też kolejni potencjalni klienci do lokalu socjalnego.

Radny Piotr Grzelak, członek Komisji

Żałuję, że ten artykuł dostaliśmy teraz. Artykuł stanowi załącznik nr 4 do protokołu.

Tutaj był chciał z panami porozmawiać, tzn. Piotrem Olejarczykiem i Przemkiem Kluz. Uważam, że artykuł ten ma błędne tezy. Tzn. interwencja w zakresie budowy lokali komunalnych. Moim zdaniem na Oruni Górnej była większa. Budują się lokale komunalne, socjalne to są te, których standard opada, więc nigdy nie budujemy lokali socjalnych. Całe Południe Gdańska miało na pewno więcej lokali, czy na granicy Chelmu i Oruni Dolnej, ul. Ptasia. Wszystko to są lokale komunalne na Gdańsku Południe, a nie na Oruni. Czyli mówienie o tym, że miasto specjalnie prowadzi taką politykę, żeby najwięcej lokali socjalnych lokować na Oruni uważam za nieprawdę, bo buduje więcej lokali komunalnych, które w przyszłości może staną się lokalami socjalnym, ale na Gdańsku Południu.

Druga kwestia. W tym artykule pojawia się teza, że miasto specjalnie prowadzi się taką politykę, czy polityka bardziej jakby wynika z ekonomii, tak, że osoby o lepszym stanie próbują się zamieniać na lepsze lokalizacje, i że to stoi w sprzeczności z założeniami rewitalizacji dla Oruni, jeżeli rzeczywiście uda się przeprowadzić rewitalizację na Oruni w ramach tej perspektywy finansowej. Ja bym jednak spojrział na przykład Letnicy. Tam taki proces zupełnie nie miał miejsca. Oczywiście był raczej proces odwrotny, że zostały na Letnicy osoby, które regularnie płaciły czynsz. Z różnych powodów ludzie nie płacą czynszu. Nie chcę stwierdzać, czy ktoś jest lepszy czy gorszy, ale jeżeli ten model byłby zastosowany na Oruni, a mam nadzieję, że zostanie, to proces dokładnie powinien być odwrotny niż stawiacie tezę w tym artykule.

Trzecia kwestia. To, co się dzieje na Oruni, no to jest jednak naturalny proces wielu lat zaniedbań, i standard tych mieszkań komunalnych spada, i to też z tych powodów, o których i pani dyrektor mówiła, braku środków na remonty.

Pan Piotr Olejarczyk, Portal Mojaorunia.pl

Zapisuję sobie to. Chciałbym inaczej postawić pytanie, bo mi chodzi o coś innego. Ciągłe nie wiem, czy to, że jest tak dużo mieszkań socjalnych. Nie wiem, jak to możliwe, że miasto mówi, że Orunia będzie rewitalizowana...

Radny Piotr Grzelak, członek Komisji

Chciałbym odpowiedzieć na to pytania. Jest tyle mieszkań socjalnych, bo taki jest standard tych mieszkań, bo tam degradacja tak daleko poszła. I moim zdaniem ta rewitalizacja jest remedium, czyli nie stawiałbym w kontraście rewitalizacji do tego, bo rewitalizacja ma doprowadzić, że ten standard tych mieszkań wzrośnie.

Przemysław Kluz, Gdańska Fundacja Innowacji Społecznej

Piotr patrzy na tą sprawę dziennikarską stroną a ja, że tak powiem pod względem społecznym. Letnica, myślę, że tutaj jest nieszczęśliwym przykładem, bo im bardziej zagłębimy się w szczegóły, to jednak 1/3 mieszkańców została stamtąd wysiedlona, to nie jest rewitalizacja. I pytanie, jeśli będziemy chcieli zrobić to samo na Oruni, to gdzie wysiedlimy tych już z najgorszej dzielnicy, gdzie ich wyrzucimy, do studzienek kanalizacyjnych? To nie jest sposób na rewitalizację. Rozumiem to, co pani powiedziała. Nikt nie chce mieszkać obok sąsiada, który hoduje na ścianie grzyby i ślimaki. I to jest bardzo uciążliwe, ale dlatego powiedziałem, że nie przypisuję nikomu, żadnej z instytucji tutaj tak, jak mówisz, specjalnie tego, że ktoś specjalnie próbuje zrobić z Oruni dzielnicę patologiczną. Próbowałem powiedzieć, że są pewne mechanizmy, które są naturalne, czyli, jeśli pozwolimy, że tak powiem, piłkę spuścimy z góry, to ona będzie się toczyła w dół, tak długo, dopóki jej nie zatrzymamy. I tutaj, że tak powiem mamy mechanizmy rynkowe, które wzmacniają tą gettyzację, i mamy kilka mechanizmów, które właśnie próbowałem pokazać, czyli wykupywania mieszkania. Jeszcze raz na przykładzie jednego z sąsiadów, o tym, o czym pani mówiła. Jest mieszkanie komunalne, które widziałem, było w dobrym stanie, sąsiadka moja zamienia się z dłużnikiem. Sprowadza się pan. Po pół roku odcinają prąd. On właśnie hoduje sobie różne rzeczy, aczkolwiek bardzo miły pan. I doprowadza lokal do takiego stanu, że mieszkanie komunalne jest w takim stanie, że staje się socjalne. Czyli mówimy o pewnym naturalnym mechanizmie. Nie mówię, że ktoś specjalnie to wymyślił, tak się po prostu dzieje. I pytanie. Jak to zatrzymać, żeby to się nie pogłębiało, bo w tym momencie rewitalizacja, i środki, jakie też są, nie oszukujmy się na rewitalizację, bo one nie są tak ogromne, a dwa rewitalizacja też jest w pewnych granicach, bo Orunia jest dosyć rozlana. Próbuję pokazać, że to tylko potwierdza stereotyp. Słyszałem w komentarzach ludzi, w momencie, kiedy były opisywane różne takie ekscesy na ul. Ubocze, w tym nowym budynku komunalnym, i wszyscy mówią, przecież to Orunia, nie wiecie? A tam nie było żadnego prawie człowieka z Oruni. Oni byli wszyscy z innych dzielnic, więc to tylko potwierdza stereotyp, że ściągamy ludzi z problemami, i za przeproszenie, mówiąc brzydko, stajemy się takim śmietnikiem Gdańska, który niszczy tę dzielnicę. Chodzi o to, żeby zastanowić się nad tym, bo wiem, że tu nie ma jednego rozwiązania, które można dać, ot tak sobie i rozwiążemy. Postawimy diagnozę i rozwiążemy. To wymaga sekwencji i działań różnych instytucji, pewnego przemyślenia, pewnych badań, itd. Nie znam rozwiązania tego problemu, ale warto o nim dyskutować, bo wydaje mi się, że on jest przemilczany.

Pani Agnieszka Bartków, RO Orunia-Św. Wojciech-Lipce

Rozwiązanie stosowane najprostsze. Mamy mieszkania, są dewastowane, przekształca się je na lokale socjalne, a nikt nie zastanawia się, co będzie za 15 lat. Potem może być problem. Moim zdaniem artykuł pokazuje problem dzisiaj, który będzie za kilkanaście lat.

Pani Barbara Majewska, Zastępca Dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej

Chciałabym wyjaśnić jedną rzecz. Przed pewnymi zachowaniami patologicznymi, to nie wiem, co byśmy chcieli zrobić, niestety nie da się tego problemu rozwiązać poza jednym radykalnym cięciem, które daje ustawa o ochronie praw lokatorów. Osoby, które zakłócają, rażąco naruszają spokój, niestety w konsekwencji wylądowały w noclegowniach, ale to nie rozwiąże problemów bezdomności. Natomiast wbrew temu, co pani mówi, i tutaj częściowo panowie. Powiem tak. Część najemców

lokali komunalnych podnosi standard, bo pomagają im rodzina, różne instytucje i wbrew pozorom standard techniczny zajmowanych lokali socjalnych ulega poprawie. My też zwalniamy lokale socjalne, czy też zwalniamy zasób, staramy się remontować i przekazywać osobom będącym w ubóstwie, w trudnej sytuacji materialnej, żeby mogli mieszkać jak ludzie.

Pan Piotr Olejarczyk, Portal Mojaorunia.pl

To państwo zamieniają socjalne na komunalne, bo podniósł sobie standard?

Pani Barbara Majewska, Zastępca Dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej
Lokator, który mieszkał w lokalu socjalnym, dbał o niego, podnosił standard, a mu się polepszyło materialnie, to takiego lokatora pozostawiamy w tym lokalu, jeśli on tego chce, daje mu się umowę na czas nieoznaczony. Nie ma takiej sytuacji, że miasto totalnie nie panuje, tylko, że nie mamy żadnych środków przymusu, które pozwolą przerwać jak gdyby wątek dewastacji i degradacji mieszkania, na który ma wpływ osoba uprawniona do zajmowania tego lokalu, czy realizacji listy, czy też wyroku eksmisyjnego. Miasto nie ma prawa odmówić realizacji wskazania lokalu socjalnego na rzecz, nawet osób, o których wiemy, że będą dewastować. Staramy się oczywiście nie sytuować ich w budynkach wielomieszkańcowych, bo wiemy, że za 4,5 dni będzie awantura totalna w mieście. Przecież, co się stało na ul. Owsianej? Przecież to jest miejsce, w którym mieszkają osoby, bardzo dobrze skomunikowane, o różnym dostępie do instytucji użyteczności publicznej, ale napływające lokale socjalne, wcale tam nie jest jakaś zastraszająca liczba, totalnie sterroryzowała pozostałą grupę najemców, i ja w tej chwili robię wszystko, żeby niestety w świetle i w majestacie prawa, zgodnie z ustawą o ochronie praw lokatorów wystąpić do sądu o wyrok eksmisyjny bez prawa do lokalu socjalnego i pomieszczenia tymczasowego, a więc noclegowni. I to jest potencjalna grupa osób, która docelowo będzie bezdomna i za jakiś czas pojawi się u mnie znowu na liście oczekujących na lokal socjalny. Bardzo przepraszam, ale to się robi kwadratura koła. Niestety. Musimy mieć świadomość. Nie to, że miasto nie patrzy na ten problem, nie robi analiz, bo te przypadki bieżąco, szczegółowo analizujemy. Staramy się nie sytuować osób, których zachowania powodować będą negatywny wpływ jak gdyby, czy też źle wpływać na młodzież, która zamieszkuje w normalnych mieszkaniach, ale to nie jest problem rozwiązywalny w krótkim okresie czasu, i we współpracy, tak jak powiedziałam z MOPR-em staramy się przekazywać informacje. Możesz kliencie skorzystać z dodatku mieszkaniowego. Możesz skorzystać z ulgi dochodowej. W przypadku lokalu socjalnego to ten czynsz już uniemożliwia, bo to jest raptem 2 złote za m². Są różne możliwości, ale niestety, jak ktoś nie chce przyjąć wiedzy, to jej po prostu nie przyjmie.

Przemysław Kluz, Gdańska Fundacja Innowacji Społecznej

Adwocem. Cały czas będę powtarzać jak mantrę. Nie zarzucam pewnej celowości działania, tylko raczej to, że pozostawiamy pewne kwestie, żeby samo się to działo, a problem jest, bo pewnie panie znają świetnie, kilka ulic mogą podać, gdzie właśnie są takie budynki do wyburzenia na Oruni, mieszkają tam osoby, które powodują to, że dzieją się tam takie rzeczy, których chyba w Polsce od lat dziewięćdziesiątych zwykle się nie dzieją. Po pierwsze jest tam takie nasilenie ludzi z problemami alkoholowymi. Ale też tam jawnie nastolatki, że tak powiem odbierają od swoich starszych kolegów dragi. To jest miejsce, i nikt na to nie reaguje. Nie, dlatego, że w tym kwartale byli od zawsze byli ludzie, którzy nagle wszyscy zaczęli pić, i picie ich zepsuło. Nie, właśnie nastąpił pewien proces,

gdzie dokooptowano ludzi podobnych, i to jest problem, o którym wydawało mi się, że dzisiaj mówimy. Wiem też, że nie zmienimy człowieka od razu, który ma problem, ale jak w klatce, gdzie jest 5 mieszkań, wstawimy 3 takich gagatków, to tych dwóch zrobi wszystko, żeby być normalnym, albo w końcu dokooptuje do tej reszty. Natomiast tam nikt nie reaguje na pewne rzeczy, które się tam dzieją pod oknami, dlatego, że wszyscy jakby robią podobne rzeczy. I tam wystarczy się na jedno popołudnie, żeby to zobaczyć, tam jest po prostu dramat. Tam jest blisko szkoła i inne instytucje. Tu było pytanie Piotra, dlaczego pytał, czy tam jeszcze będą kierowani, do lokali socjalnych? Obok jest noclegownia Brata Alberta. Ostatnio rozpoczęła się nowa inwestycja. Pytaliśmy o tą inwestycję, jaka to jest inwestycja, i jakoś tak inwestor nie do końca chce powiedzieć, co to jest. Jest to przy ul. Ubocze.

Pani Barbara Majewska, Zastępca Dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej
Będzie budownictwo, nie będzie to budownictwo socjalne, będzie to w lepszym standardzie. Jest to prostopadle do ul. Ubocze?

Przemysław Kluz, Gdańska Fundacja Innowacji Społecznej
Tak.

Pani Barbara Majewska, Zastępca Dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej
Jest to budownictwo mieszkaniowe. Nie będzie tam tak dużo mieszkań, jak przy ul. Ubocze, bo tu mamy 133 lokale. Będzie to realizowane i będzie wieloklatkowe. Nie jest to inwestycja miejska. Jedna klatka będzie liczyła mniej więcej 7 lokali.

Przemysław Kluz, Gdańska Fundacja Innowacji Społecznej
Na wolnym rynku będzie można kupić te mieszkania? Tak, jak Grabski, gdzie były to mieszkania za grunt. Zbudował, miasto potem zasiedlało ten budynek.

Pani Barbara Majewska, Zastępca Dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej
Tego nie wiem.

Radna Aleksandra Dulkiewicz, członek Komisji
Czyja to jest inwestycja? Nie jest to inwestycja miejska.

Pani Barbara Majewska, Zastępca Dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej
Buduje to deweloper. Nie jest to inwestycja miejska.

Radna Aleksandra Dulkiewicz, członek Komisji
Chciałabym złożyć wniosek, żeby dzisiaj ten temat zamknąć, bo temat ten jest tak złożony i szeroki, i nie ma tu wszystkich przy stole, którzy powinni być, tak jak to powiedziałam w pierwszym głosie. Nie mówię tutaj o prezydencie Lisickim, bo przedstawiciele są, mówię o służbach społecznych, i tak jak powiedziałam temat ten powinniśmy dyskutować z Komisją Spraw Społecznych, bo to jest też temat społeczny...

Radny Piotr Grzelak, członek Komisji
A nie infrastrukturalny, wręcz przeciwnie.

Radna Aleksandra Dulkiewicz, członek Komisji
Nie tylko temat infrastrukturalny, wręcz przeciwnie, bo infrastruktura jakaś jest...

Przewodniczący Dariusz Śtokowski

Tak, to każdą komisję musielibyśmy robić z Komisją Spraw Społecznych.

Radna Aleksandra Dulkiwicz, członek Komisji

To jest pana przewodniczącego opinia, ale rozumiem, że możemy to przegłosować. Mój wniosek jest taki, żebyśmy dzisiaj to skończyli.

Przewodniczący Dariusz Śtokowski

Kończymy temat, bo musimy zmieścić się w harmonogramie czasu, ale i tak ta dyskusja dążyła ku końcowi. Moja refleksja, jest taka. Przysłuchując się tej dyskusji wydaje mi się, że mieszkańcy, rady osiedla, instytucje, fundacje tam zasiadające, ten głos generalnie sprowadza się do tego, żeby ta liczba lokali socjalnych po prostu nie wzrastała. Zupełnie inną kwestią pozostaje, co z tymi mieszkańcami, nikt tu nie ukrywa z problemami, co z tą kwestią się zrobi. To jest kwestia, którą w toku prac MOPR, prac rewitalizacyjnych trzeba będzie rozstrzygnąć. Nie tyle rozstrzygnąć, co poważnie się zająć, a zupełnie inną kwestią jest to, żeby liczba tych lokali nie wzrastała w sposób gwałtowny, dwukrotnie, trzykrotnie w stosunku do generalnego zwiększania się liczby lokali socjalnych w mieście. Jeśli za rok spotkamy się, czy będziemy prosili pana prezydenta o informację. Pani mówi, że generalnie około 100-150 lokali przyrasta, żebyśmy znów nie doświadczyli sytuacji, w której 50, czy 60 tych lokali było na Oruni. Gdy spotkamy się za dwa, czy trzy lata, żeby ten przyrost na Oruni nie był geometryczny, bo wtedy z tych 18%, które jest dzisiaj na Oruni, już dzisiaj stanowi to pewne zachwianie tej struktury, żebyśmy nie obudzili się, z 20-28%, bo wtedy będziemy mieli znacznie bardziej poważne kłopoty. Czy są z Waszej strony jakieś postulaty, które wymagałyby jeszcze omówienia w tym sensie, że informacja pana prezydenta, czy potrzeba kolejnego spotkania?

Pani Agnieszka Bartków, RO Orunia-Św. Wojciech-Lipce

Wydaje mi się, że to jest tak szeroki temat, że dużo czasu przegadalibyśmy. Z tej dyskusji jest kilka wniosków, a nie chciałabym mówić w swoim imieniu.

Przemysław Kluz, Gdańska Fundacja Innowacji Społecznej

Mój postulat. Jeśli państwo będą mieli energię, można w przyszłości myśleć o tym, żeby tak wielosektorowo stworzyć jakąś grupę roboczą, która mogłaby przystąpić do opracowania, znaleźć i zaproponować postulaty, skorzystać z możliwości UM, żeby zrobić jakieś badania, żebyśmy wiedzieli coś więcej niż, powiedzmy nasze przeczucia, tylko, żebyśmy się zbliżyli do jakichś rozwiązań.

Przewodniczący Dariusz Śtokowski

Wszyscy widzieliśmy w zaplanowanym 30 minutowym czasie, który się przedłużył do godziny, a tego tematu nawet dobrze nie liźniemy, to myślę, że każdy z nas miał taką świadomość. Próba była otwarcia tematu. Zajmowaliśmy się Orunią. Za tydzień jesteśmy na posiedzeniu wyjazdowym na Oruni, więc będziemy ten temat kontynuowali. Wobec tego uważam, że ten temat możemy zamknąć.

Dziękuję państwu. Dziękuję pani dyrektor Sienkiewicz i pani dyrektor Majewskiej za wyczerpujące informacje na nasze pytania. Punkt ten zamykam.

Pani Barbara Majewska, Zastępca Dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej
Będę wdzięczna za każde wskazówki, które uzdrowią, pozwolą nam rozwiązać problem, bo on nie jest łatwy nie tylko dla gminy Gdańsk, to jest problem ogólnopolski.

Punkt - 2

Sprawozdanie z prowadzonych prac rewitalizacyjnych w Dolnym Wrzeszczu. Harmonogram prac na Dolnym Mieście.

Zaproszeni: Referat Rewitalizacji, Zarząd Dróg i Zieleni w Gdańsku, Dyrekcja Rozbudowy Miasta Gdańska

Pan Grzegorz Lechman, WUAiOZ, Referat Rewitalizacji

Jeśli chodzi o Dolny Wrzeszcz, to proces tzw. twardej realizacji zaczął się na wiosnę zeszłego roku. Pół roku, można powiedzieć z okładem prac budowlanych jest za nami. Widać już efekty jak to wygląda. Tam jest bardzo ciekawy etap rewitalizacji, co podkreślę, bo państwo tutaj mówicie, jaki pomysł, jak to rozwiązać itd. Tam są remontowane, owszem przestrzenie publiczne. Oczywiście kluczowym tematem jest kwestia rury o przekroju 800, która jest wbudowana pod ulicą, która ma zabezpieczyć tę ulicę przed tym, co się wydarzyło w lipcu 2001 roku, czyli zalaniem wszystkiego i rozlaniem się na boki, która będzie dublowała Potok Strzyży, chodzi o przepływ wód deszczowych, ale oczywiście jest robiona cała infrastruktura, która tam jest. Paradoksalnie ta dzielnica jest trudniejsza, jeżeli chodzi o te działania, które są na Dolnym Mieście, bo na Dolnym Mieście mamy pas drogowy szerokości 23, 25 metrów w niektórych miejscach nawet. Mamy de facto dwie jezdnie, można przekładać, robić tam, gdzie ludzie mieszkają. Około 7 tysięcy ludzi mieszka na Dolnym Mieście, podobna sytuacja w Dolnym Wrzeszczu, z tym, że tam jest zabudowa ścista, zagęszczona. Właściwie dogęszczona do granic możliwości, są niewielkie możliwości dobudowania czegośkolwiek. I sytuacja jest tego typu, że musimy to przy odbywającym się ruchu drogowym robić. Jest ciężko w tej przestrzeni 12,13 metrowej to wszystko robić, a jeszcze dokładamy tam, bo pamiętajmy, że w momencie przekładania tych instalacji musimy de facto wszystko skorelowane.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Ogrom przedsiębiorstw jest w jednym czasie na budowie.

Pan Grzegorz Lechman, WUAiOZ, Referat Rewitalizacji

Tak. To jest raz. A dwa bardzo ciekawy projekt, który się udało w końcu zaproponować. Czyli, żebyśmy robili wszystkie roboty, czyli te, które są planowane przez miasto, i razem z naszym projektem, czyli przyziemia, fundamenty, mury fundamentowe, izolacje pionowe, poziome i inne roboty, które można zrobić przy okazji. Wspólnoty poczuły ten „zapach farb” i włączają się jednocześnie w roboty, żeby drugi raz nie kopać. Czasami jest to pewien konflikt, bo my już swoje roboty kończymy, a tu jeszcze jakiś fundament, czy coś innego. Nie będę o tym mówił, bo to są ciekawostki, które w książkach będą opisywane, a pamiętajmy, że to jest teren zabytkowy, ciężko się tam schować przed kamerami mieszkańców, bo one są chociażby w telefonach. Zdarzyło się tam, że była przekładna cztery razy kostka, bo wykonawca myślał, że będzie mógł to zrobić jak najtaniej, a jak najtaniej, to najgorzej. Tutaj to nie wyszło, bo najtańszy musi być też najlepszy i już na tym

pierwszym odcinku już się nauczyli, więc ta robota idzie, gdzie cały czas znajdują się sytuacje do poprawek i powoli dochodzimy do ul. Wallenroda, więc mamy już jakąś przejezdność, co prawda budowlaną, ale mamy. Prawo drogowe tam jeszcze nie działa, więc parkują wszyscy jak mogą, a policja tam już tak nie za bardzo chodzi, bo to jest plac budowy. Tam większość kamienic nie ma dostępności, wchodzą do swoich domów od tyłu, jest ten problem przeskakiwania. Za chwilę ten odcinek Wallenroda będziemy mieli też już przejezdny, i w tym momencie pozostaje pęta Grażyny i idziemy w górę. Tam jeszcze jedno utrudnienie, które się pojawiło, tzn. jest zmiana końcowego odcinka projektu, ponieważ, jak wiem jest też budowa Górskiego, która idzie równolegle, oni poprosili o zmianę końcowego odcinka, ponieważ chodziło o wjazdy na teren tego nowego centrum handlowego, które jest dalej od strony Galerii Bałtyckiej, po tej stronie torów. Jest już w tej chwili projekt zamienny, już dostał pozwolenie na budowę, ale nie ma jeszcze uprawomocnień. Będziemy to, więc realizowali już według nowego projektu. Przy okazji też będzie remontowane podwórko przy ul. Wajdeloty-Biała - przy budynkach 12,13,14. Są tam też dwa lokale użytkowe miejskie. Mieliśmy kłopot przy ul. Wajdeloty 21, tam lokatorzy nie chcieli się zgodzić, że to będzie totalna patologia, że to będzie noclegownia itd., kiedy tam ma być lokal społeczny. Pokazaliśmy jak to działa w Nowym Porcie. Drugi lokal będzie na drugim końcu ul. Waryńskiego, niedaleko placu księdza Komorowskiego. Będziemy na tych dwóch lokalach działali, i jeszcze działamy w szkole - II LO, gdzie sala jest wykorzystywana na działania społeczne, które są generalnie prowadzone już od jakiegoś czasu przez MOPR. Prace ukończymy do końca września bieżącego roku. Taki jest zamiar i mniej więcej w połowie października będziemy odbierali. Już teraz wygląda, że powinno się to udać. Wykonawca nas zna, wie, że łatwo z nami nie będzie. Jak współpracuje z nami, to jest wszystko dobrze. Przy pracach budynkowych już wyprzedziliśmy harmonogram, bo jak się okazało te roboty muszą iść szybciej. Właściwie większość wspólnot już mamy zrobionych. Cała reszta, to jeszcze jest chwila, ale ten odcinek od Grażyny do końca powinniśmy spokojnie realizować. Mam nadzieję, że nic tam się nie wydarzy i do końca wakacji powinniśmy to zamykać.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Proszę o komentarz przedstawiciela ZDiZ.

Pan Paweł Zieliński, ZDiZ - Nadzór Inwestycyjny

Potwierdzam te wszystkie założenia, o których powiedział mój przedmówca. W tej chwili jesteśmy na etapie wprowadzenia projektu zamiennego i procedury przetargowej odnośnie ul. Kilińskiego związanej z budową Centrum Hewelianum. Część robót w branży wodno-kanalizacyjnej została wyprzedzająco zrobiona w stosunku do etapowania. Można powiedzieć, że opóźnienia, które były wykazywane na początku, w tej chwili mamy taką nadzieję, że przez pogodę zostaną wyprostowane. Potwierdzamy, widząc zaawansowanie na robotach budowlanych, że jest bardzo duża szansa, i optymistycznie patrzymy na to, że to zostanie zakończone w terminie.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Pozwoliłem sobie kilka zdjęć zrobić. Wraca m.in. standard kosza z tzw. posypką betonową. Rozumiem, że takich koszy docelowo nie będzie? Zdjęcia zostały przesłane na skrzynki radnych - członków Komisji.

Pan Grzegorz Lechman, WUAiOZ, Referat Rewitalizacji

Projekt małej architektury jest, jaki jest.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Pokazując zdjęcia omawiał, jak wygląda ul. Wajdeloty. Temat, o którym będziemy rozmawiali w następnym punkcie. Tutaj jest przykład skanalizowania, uporządkowania miejsc parkingowych. One tutaj się kończą, bo są stojaki rowerowe, jest to ul. Aldony. Teraz tam jest teren budowy, i w trakcie realizacji projektu kwestie słupków będą na bieżąco analizowane.

Pan Grzegorz Lechman, WUAiOZ, Referat Rewitalizacji

W razie, czego się uzupełni. Nie chcielibyśmy wszystkiego „zastępować”, ale z drugiej strony, Państwo pamiętacie jak wyglądała ul. Wajdeloty, jeszcze teraz niedawno, że auta wjeżdżały na chodniki, gdyby nie schody, to praktycznie wjeżdżałyby do samego muru. Tam będzie też problem, bo pamiętajmy, że tam są podwórka, będziemy musieli popracować nad tymi podwórkami.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Przejdźmy teraz do Dolnego Miasta.

Pan Michał Szymański, Referat Estetyzacji

Chciałem jeszcze powiedzieć, że nie wszędzie będą słupki. Staramy się tam na etapie zmiany w projekcie unikać słupków natomiast stosować różnego rodzaju inne elementy, jak już wspomniane stojaki rowerowe, pojawiają się ławki, drzewa, kosze na śmieci i w wielu miejscach słupki nie będą potrzebne, bo przez te elementy wjazd będzie uniemożliwiony.

Pan Krystian Kłós, Rada Dzielnicy Wrzeszcz Dolny

Mam kilka pytań do tej rewitalizacji. Chciałbym zacząć od klubu „Wrzeszczak”. Budynek Wajdeloty 14, już zakończył się remont. Remont trwał do końca lipca, początku sierpnia. Mamy marzec a lokal w dalszym ciągu stoi pusty.

Pani Ewa Sienkiewicz, Zastępca Dyrektora ds. Technicznych GZNK

Lokal jest zamknięty ze względu na to, że nie ma jeszcze wyposażenia, dopiero w tej chwili ogłoszony jest przetarg na doposażenie.

Pan Krystian Kłós, Rada Dzielnicy Wrzeszcz Dolny

Od lipca do marca nie można było rozpiścić przetargu, żeby

Pani Ewa Sienkiewicz, Zastępca Dyrektora ds. Technicznych GZNK

To nie o to chodzi, że nie rozpisaliśmy, po prostu mamy ograniczone środki finansowe. W tej chwili dopiero otrzymaliśmy pełnomocnictwo do rozpisania tego przetargu na wyposażenie.

Pan Grzegorz Lechman, WUAiOZ, Referat Rewitalizacji

Przekazujemy ten lokal do Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie. MOPR będzie użytkownikiem, jak się okazuje nie wszyscy wszystko wiedzieli, jak to się przekazuje po rewitalizacji, bo pierwszy raz to robimy, dopiero teraz to robimy. Inaczej jest w przypadku Łaźni, gdzie jest operatorem tego budynku, będzie taki „przekładaniec”, no, ale damy radę.

Pan Krystian Kłos, Rada Dzielnicy Wrzeszcz Dolny

Drugie pytanie. Chciałbym dopytać o tę zmianę, która ma być przy ul. Kilińskiego, a która ma być budowana przez przedsiębiorcę Górski, i który zgłosił tę zmianę?

Pan Grzegorz Lechman, WUAiOZ, Referat Rewitalizacji

Tam nie ma znaczącej zmiany. Najkrócej rzecz ujmując, o ile dobrze pamiętam, to tam była jedna wysepka, która się pojawiła od strony bardziej ul. Wajdeloty, ul. Białej, a teraz będzie druga wysepka, bo chodzi o skręt w kierunku do Centrum Metropolia, więc nie ma drastycznych zmian, tylko takie zmiany kosmetyczne, które się przekładają na te sieci. Mniej więcej przerobiony jest odcinek do początku Wajdeloty, do pierwszych drzew.

Pan Krystian Kłos, Rada Dzielnicy Wrzeszcz Dolny

Chodzi o te rury, bo wiemy, że jest budowany kanał na Strzyży, natomiast jedna z rur kończy się ślepo na ul. Waryńskiego. Pytanie. Kiedy będzie realizacja inwestycji, kiedy ta rura zostanie wyciągnięta do końca?

Pan Grzegorz Lechman, WUAiOZ, Referat Rewitalizacji

Ta rura będzie dociągnięta do końca, bo na razie jest tak, bo gdyby ta woda wielka się pojawiła, to w tym momencie, po pierwsze ta rura, która jest działa trochę jak taki bufor, taki rodzaj zbiornika mini retencyjnego, tam jest jeszcze taka komora, która jest na dolnym odcinku i przelewa się to wszystko właśnie przez te odcinki montowane przy ul. Grażyny, Wallenroda, Aldony do Potoku Strzyży, więc jakby to złapane jest, w planie, w koncepcjach jest pociągnięcie tego dalej. Plan mamy taki, że chcemy po prostu zrobić ul. Danusi, dalej pójść aż do tego parku przy Hallera i tam to się wtedy wszystko połączy.

Pan Krystian Kłos, Rada Dzielnicy Wrzeszcz Dolny

A mniej więcej czasowo?

Pan Grzegorz Lechman, WUAiOZ, Referat Rewitalizacji

Tego Panu uczciwie nie obiecuję. Jak Państwo wiecie cała rewitalizacja w Gdańsku jest robiona przy pomocy środków unijnych. Czyli wymyślamy te projekty. Mam nadzieję, że kryteria, które będą w RPO (Regionalny Program Operacyjny) 2014-2020 będą podobne, albo lepsze być może jeszcze, i mam nadzieję też, że nie będzie gorzej. Na pewno takie elementy pokończymy, być może, też myślimy o tym, że warto by było zrobić te odcinki Grażyny, dalej Wallenroda i Aldony, bo jak zjedzą ci Panowie z tych budów, to będzie wyglądało po prostu dramatycznie, bo ul. Grażyny tj. taka lekka przepaść.

Pan Krystian Kłos, Rada Dzielnicy Wrzeszcz Dolny

Te ulice, które nie zostały do końca zrobione, bo mamy informacje od mieszkańców, że stan tych ulic podczas prowadzenia rewitalizacji uległ znacznemu pogorszeniu przez to, że ten ciężki sprzęt te ulice rozjeżdżał, a one nie były przystosowane do tego typu obciążeń. Czy chociaż jakieś doraźne naprawy tych ulic są przewidywane, żeby te drogi nie wyglądały gorzej niż przed rozpoczęciem rewitalizacji?

Pan Paweł Zieliński, ZDiZ

My w ramach zadania inwestycyjnego, czyli rewitalizacji nie przewidujemy tutaj odnowy tych nawierzchni. Być może, że po zgłoszeniach i być może po złym

całkowicie stanie technicznym dział utrzymania będzie reagował i będzie to naprawiał.

Pan Krystian Kłos, Rada Dzielnicy Wrzeszcz Dolny

Ostatnie pytanie. Odnośnie rewitalizacji podwórka przy ul. Wajdeloty...

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

A co to za ciężki sprzęt się tam pojawiał?

Pan Krystian Kłos, Rada Dzielnicy Wrzeszcz Dolny

Jakieś koparki

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

To jak koparka przejedzie, to droga się rozpada?

Pan Grzegorz Lechman, WUAiOZ, Referat Rewitalizacji

Powiedziałbym tak. Stan tych ulic rzeczywiście, po prostu kontrast, bo jak dochodzi do Potoku Strzyży ta ul. Grażyny, to rzeczywiście to wygląda jak dwa światy, to jest ten problem, który rzeczywiście widać, stan tam rzeczywiście się pogorszył, gdy już te koparki zjadą, pamiętajmy też, że roboty tam są prowadzone nie tylko na ul. Wajdeloty, ale jednocześnie to centrum metropolitalne, tam przez ul. Wajdeloty nie można jeździć na szczęście, a jeszcze coś tam powstaje po tej hali między Parkiem Kuźniczki a basenem, więc rzeczywiście mamy tam w tej chwili tych maszyn budowlanych bez liku. Na razie nie wiemy jakie będą pieniądze, jak będą określone, ale na pewno jak będą pieniądze, to pierwsza będzie ta rura, bo to musi być zrobione tak, czy siak, bo inaczej system właściwie nie będzie działał. Jak się uda, to na pewno będzie dobrze dość w kierunku Placu Wybickiego przez okoliczne ulice.

Pan Krystian Kłos, Rada Dzielnicy Wrzeszcz Dolny

A jeśli chodzi o podwórka przy ul. Wajdeloty 12, 13 i 14, jaki zakres prac?

Pan Grzegorz Lechman, WUAiOZ, Referat Rewitalizacji

Zakres prac jest tylko i wyłącznie terenowy. Troszeczkę kwestie odwodnieniowe, bo tam okazało się, że tam był totalny bałagan, jeśli chodzi o instalację deszczową, konkretnie o rury spustowe z budynków, które częściowo przechodziły przez budynki, kiedyś tam można było zrobić, teraz nie można było tego tak zrobić, więc to zrobiliśmy inaczej. Podwórka, musi być miejsce na śmietnik, śmietnik był na końcu podwórka, było wąsko i ciasno. Podwórko jest są coraz lepsze, piękniejsze, ale legalnych miejsc postojowych na podwórkach może być dwa, a był tam faktycznie był plac manewrowy, podwórko rozjeżdżone, nie będzie tego błota, które tam ciągle było.

Pan Krystian Kłos, Rada Dzielnicy Wrzeszcz Dolny

Śmietnik już został wybudowany, czy przeniesiony?

Pan Grzegorz Lechman, WUAiOZ, Referat Rewitalizacji

Śmietnik pojawi się od strony ul. Wajdeloty będzie stał do niej tyłem, będzie elegancko wybudowany z dachem, ogrodzony siatką, podwórko być może będzie z bramą.

Pan Krystian Kłós, Rada Dzielnicy Wrzeszcz Dolny

Podwórko z bramą będzie zasadne, szczególnie, że wokół są inwestycje, będzie też blisko Centrum Metropolia.

Pan Grzegorz Lechman, WUAiOZ, Referat Rewitalizacji

Tak. Wówczas nie będzie tam wchodzenia, nielegalnego parkowania. Mieszkańcy muszą to uzgodnić, czy chcą podwórko z bramą. Będzie tam też zielen miejska urządzona, mur zostanie tak jak jest, tylko zostanie płot zrewaloryzowany. Gdyby się okazało, że Droga Czerwona będzie powstawała, to ten mur się przyda, a on rzeczywiście jest fajny.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Przejdźmy teraz do Dolnego Miasta.

Pan Grzegorz Lechman, WUAiOZ, Referat Rewitalizacji

Króciusienko. Dolne Miasto dopiero teraz się zaczęło, miesiąc temu. Jak Państwo pojedą na ten teren, to już drzewa są wycięte, bo musiały być na koniec lutego, żeby nie było problemów z przyrodą. I są wycięte te, które miały być wycięte, podkreślam. Te, który nie miały być wycięte, nie są wycięte. W marcu była kwestia wywożenia drewna i niszczenia.

Prace będą trwały do czerwca przyszłego roku, krócej niż we Wrzeszczu, ale tu jest troszeczkę łatwiej, bo nie ma tej ciasnoty. Jest dwa razy szerszy pas drogowy, tej głównej ulicy, która obsługuje tę dzielnicę. Przypomnę tym, którzy nie wiedzą, że prawa jezdnia, czyli gdy wjeżdżamy na Dolne Miasto będzie ciąg pieszo jezdny, taki z parkowaniem. Lewa jezdnia, która będzie dwukierunkowa. Pas zieleni oczywiście zostaje, z tym jarzębem szwedzkim, z miejscami do spacerowania z prawdziwego zdarzenia, nie z tym klepiskiem, które tam teraz jest. Prace w tej chwili trwają na odcinku ul. Łąkowej oraz na początkach ulic Śluza i Dolnej.

Podobnie, jak we wszystkich dzielnicach rewitalizowanych mamy problem z wodą. Tutaj była sytuacja taka, że był system drenażowy, który odprowadzał wody gruntowe, i właściwie powierzchniowe do rzeki Nowej Mottawy i do Optywu Mottawy. To zostało zniszczone, nieremontowane po wojnie, i właściwie przestało działać. Gdzieś tam jeszcze działa samoistnie, tam gdzie nie przyuważyli fachowcy i nie zatkali tych odpływów, tyle, że grawitacyjnie. Teraz będą przepompownie na granicach ul. Śluza, Dolna i Toruńska, przy tym moście, który jest na ul. Toruńskiej i będzie ta woda systemem drenażowym wpompowywana, więc teraz są te elementy wbudowywane właśnie i za chwilę będą one skończone, będziemy przechodzili w kierunku ul. Łąkowej. Wykonawca w kuluarach stwierdził, że to zrobi szybciej niż to ma przewidziane. Fakt, że już w tej chwili ruszyły prace na pierwszych budynkach mieszkalnych przy ul. Dolna 3 i ul. Dolna 10A i rzeczywiście prace tam trwają i dobrze to idzie. Czego tam się boimy? Boimy się głównie archeologii. Pół Dolnego Miasta tj. teren rodzimy a reszta to jest teren śmietnika z Głównego Miasta, Starego Miasta, Starego Przedmieścia itd., nawet nie z Wyspy Spichrzów, po prostu były tam jakieś łąki, przez ok. 100-150 lat tam się sypało różnego rodzaju śmieci. Mam nadzieję, że tam nikt czegoś cennego nie wysypał, i nie znajdziemy czegoś super cennego, bo nam to sprawę utraci, a tam cały czas ludzie wykopują jakieś fajeczki, i mam nadzieję, że tam nic cennego nie będzie. Pamiętajmy też, że tam też są budynki na palach budowane i odkrywaliśmy

pewne rzeczy. Prace musimy skończyć w czerwcu, bo mamy jeszcze pół roku, żeby to finansowo wszystko rozliczyć.

W międzyczasie został oddany w użytkowanie, bo Pan pytał odnośnie Wajdeloty 14, to nieruchomości już została przekazana Caritasowi, placówka została wyposażona i tam będzie realizowany program społeczny, który był przez Caritas zadeklarowany w konkursie. Będą tam prowadzone zajęcia, zwłaszcza dla dzieciaków na terenie tej dzielnicy, no i trochę też dla osób starszych również. Mamy nadzieję, że jak skończymy rewitalizację, to mamy tam dość terenów inwestycyjnych i możemy mniej więcej 1/3 Dolnego Miasta uruchomić, jeśli chodzi o zabudowę i dzięki tej rewitalizacji spowoduje, że jak na Letnicy mamy „rozcieńczymy” tą społeczność lokalną. Będą tam nowe inwestycje i mamy nadzieję, że tam, według naszych obliczeń 10 tysięcy ludzi może tam nawet mieszkać...

Przewodniczący Dariusz Śłodkowski

Ile nowych?

Pan Grzegorz Lechman, WUAI OZ, Referat Rewitalizacji

Łącznie 10 -15 tysięcy może na Dolnym Mieście mieszkać, bo to jest dzielnica niezainwestowana w dużym stopniu. Jeśli są pytania, to bardzo proszę.

Przewodniczący Dariusz Śłodkowski

Czy DRMG chciałoby kilka słów dopowiedzieć? Jak układa się współpraca z wykonawcą?

Pani Ewa Zielińska, Dyrekcja Rozbudowy Miasta Gdańska

Nie. Myślę, że Pan tu powiedział wszystko. Mogę tylko potwierdzić, współpraca układa się dobrze. Na razie do wykonawcy nie mamy zarzutów i mamy nadzieję, że tak będzie dalej. Mamy świadomość tego, w jakim terenie jesteśmy. Tutaj warto wspomnieć jeszcze, że to jest teren trudny z uwagi na wysoki poziom wód gruntowych, stąd to budownictwo stare fundamentowane było na palach. Może nas czekać i przewidujemy, że czekać nas będzie jeszcze sporo niespodzianek. Szczególnie trudne warunki pojawią się w okresie wystąpienia deszczu. To nam na pewno prace spowolni. Tutaj poza drogami projekt obejmuje przyziemia 18 obiektów GZNK i 14 budynków wspólnot mieszkaniowych. Bardzo ograniczony zakres przyziemia plus przyłącza, i jeszcze jeden etap poza ul. Dobrą i poza tymi pracami, które aktualnie są prowadzone to będzie Łaźnia, Jaskółcza.

Pan Grzegorz Lechman, WUAI OZ, Referat Rewitalizacji

We wnętrzu budynku i w trakcie pracy, to są prace bardziej już, może nie kosmetyczne. Chodzi o doprowadzenie budynku do takiego stanu użytkowania, jaki mamy w tej chwili w Łaźni II w Nowym Porcie.

Przewodniczący Dariusz Śłodkowski

W tym elewacja chyba jest.

Pan Grzegorz Lechman, WUAI OZ, Referat Rewitalizacji

Elewacja jest. Tam najbardziej chodzi o dostępność do budynku. Teraz jest wejście przez tzw. kieszeń przy ul. Śluza, chyba 2, 3 a teraz będzie wejście od strony ul. Śluza, już jakby wis a wis tej szkoły, będzie wejście dla niepełnosprawnych, będzie winda dobudowana do budynku, której dotychczas nie było. Budynek będzie bardziej jeszcze przystosowany do tej rewitalizacji w dzielnicy. Mogę dodać, że

budynek tej łaźni tak naprawdę działa na $\frac{3}{4}$ tj. na działania społeczne związane z mieszkańcami itd., również z tymi artystami. Można powiedzieć, że działania artystyczne są mocno powiązane i bardzo ładnie to działa. Można powiedzieć, że for poczta tej rewitalizacji działa, na razie tych samochodów nie kradną, jak już nas znają, to już ten kontakt jest inny, i teraz można nad nimi dalej pracować. Umówmy się, że na Dolnym Mieście mamy tak naprawdę tych środowisk patologicznych $\frac{1}{4}$ i tam tak naprawdę ta rewitalizacja prawdziwa to działania pro zawodowe, które muszą być odpalone, pewnie w kolejnej perspektywie finansowej i przywracanie tych ludzi na rynek pracy. To raz. Dwa. Likwidacja dziedziczenia biedy u dzieciaków, czyli z tych rodzin właśnie patologicznych, bo to jest właściwie clou programu w tym momencie. To jest to okienko przedszkolne Caritasu, i oni już pracują przecież na Dolnej w tych lokalach, tam są prowadzone działania społeczne i mamy nadzieję, że uda nam się z tych 25% osób, które w cudzysłowie wymagają rewitalizacji, spaść do tych 4%, czyli tego systemowego działania, które jest tradycyjne. Na razie rzeczywiście mamy dużo więcej tych patologicznych środowisk niż jest w normalnie funkcjonującej dzielnicy.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

A pro po inwestora. Na Śluzie przy szkole wywieszono plakaty to bardzo pozytywny aspekt informujące dzieciaków właśnie w takiej stylistyce dziecięcej, że trwa budowa, że musimy uważać, że ...

Pani Ewa Zielińska, Dyrekcja Rozbudowy Miasta Gdańska

Co tydzień przekazywana jest informacja dotycząca aktualizacji harmonogramu do służb miejskich, do biura prasowego i dalej rozpowszechniana jest zarówno przez stronę miasta, jak i z dostępem do wspólnot mieszkaniowych o tym, co będziemy robić w najbliższym czasie.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Obok rewitalizacji miejskiej toczą się też prace, takie zupełnie prywatne. Po pierwsze PPP (Partnerstwo Publiczno-Prywatne). Po drugie jest tam taki budynek, który wybebeszony jest przy ul. Łąkowej na wysokości Śluza, przy warzywniakach...

Pan Grzegorz Lechman, WUAiOZ, Referat Rewitalizacji

To jest budynek Towarzystwa Budownictwa Społecznego (TBS Motława). Tutaj jakby pokazuje życie, z przykładu Letnicy, czy Wrzeszcza, tutaj z reguły jest tak, że jak zaczynamy prace, to wszyscy jakby się orientują, że można coś zrobić i wtedy samorząd zaczyna działać. Zresztą to jest taka naturalna sytuacja, że w momencie, kiedy wjeżdżają te koparki, to ci, którzy mają własność, wtedy zachodzi efekt tego wpływu otoczenia, że oplota się też wtedy wyremontować przy okazji swój prywatny budynek, więc widać ten ruch, jako chęć też poprawienia stanu swojego otoczenia.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Zajezdnia tramwajowa, nie na Łąkowej oczywiście.

Pan Grzegorz Lechman, WUAiOZ, Referat Rewitalizacji

Na ul. Wróblej można powiedzieć. Także ulice Kurza, Radna, Wróbla, Reduta Miś. To jest właściwie teren kluczowy, który w tej chwili przygotowywany jest do znalezienia dla niego operatora. Tutaj oczywiście najlepiej by było, żeby to było miasto...

Przewodniczący Dariusz Słodkowski
Mówimy o bardziej społecznym niż TESCO.

Pan Grzegorz Lechman, WUAiOZ, Referat Rewitalizacji

Nie, nie. Co zrobimy na tej zajezdni, to zadecyduje o kształcie Dolnego Miasta. Jeżeli tam byśmy poszli w mieszkaniówkę, to ta dzielnica stanie się mieszkaniową i koniec, sypialnią taką, tyle, że w Śródmieściu, to, co się dzieje na Wyspie Spichrzów. Jeżeli powstanie tam jakaś fajna usługa, nie TESCO, tylko fajna usługa, która będzie powodowała to, że ludzie będą tam chcieli przyjść. Mi się kiedyś marzył tam multipleks kinowy i nie tylko, może jakiejś funkcji muzealnej, ale uzupełniającej, cokolwiek, co spowoduje, że ludzie będą szli. Powiem tak. Ulicą Długą idziemy, idziemy i nie kończymy na moście zielonym i skręcamy w pobrzeże, tylko idziemy dalej, idziemy w kierunku Dolnego Miasta, idziemy ul. Łąkową, dochodzimy do zajezdni. Jeżeli uda się znaleźć takiego partnera, tutaj tak widzimy, idziemy w kierunku czegoś takiego jak w modelu PPP, w modelu takim jak jest w tej chwili próba zrobienia parkingów na Targu Drzewnym. O tym przynajmniej myślimy tj. Wydział Polityki Gospodarczej, Wydział Programów Rozwojowych, Wydział Urbanistyki Architektury i Ochrony Zabytków, i jeżeli się uda taką funkcję znaleźć, to będziemy tą funkcję wprowadzać, aczkolwiek liczymy na inwestorów prywatnych, którym będzie się chciało. Nie chcemy pójść w taką formę, jak to miało miejsce na Wyspie Spichrzów, żeby ktoś to wzięł, jakiś biznes chcą zrobić, ale nie mają własnego kapitału, i dopiero będą szukali inwestora. Nie chcemy tego oddać i pójść w tym kierunku.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Czyli, jeśli chodzi o komercjalizację, to Państwo bardzo ostrożnie podchodzą ...

Pan Grzegorz Lechman, WUAiOZ, Referat Rewitalizacji

No mamy doświadczenie, jako miasto, wiemy, że oddawało się np. dworki. Ludzie mówili, że wyremontują, a okazało się, że kończyło się na oddawaniu terenu pod deweloperkę, taką ordynarną. Tego nie chcemy tutaj. Zresztą tutaj ta zajezdnia nie ma jakichś wielkich wartości. Tam są pewne elementy z tej pierwszej jeszcze zajezdni, która była, kiedy był tam Dom Zarazy, pierwsza zajezdnia tramwaju konnego. Tutaj ta zajezdnia jest mniej cenna niż zajezdnia w Nowym Porcie. Decyzja Dolnego Miasta jest kluczowa. Teren ten jest cenny, bo to, co tu powstanie, będzie miało znaczenie, dokąd będzie się szło ul. Łąkową i ul. Wróblą. Czy będzie, do czego iść, czy nie będzie, do czego iść, bo sam Optyw Motławy jest fajny w wakacje, ale co się będzie działo w innym okresie? Dla mnie przykładem takiej fajnej sprawy jest Centrum Nauki Kopernik, które jest w Warszawie. Rewelacja. Gdyby tam powstało coś takiego, super.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Zaraz nam się pojawi Brama Nizinna...

Pan Grzegorz Lechman, WUAiOZ, Referat Rewitalizacji

Brama Nizinna nie jest na Dolnym Mieście.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Mam wiele pytań od mieszkańców, typu, jakie będą nawierzchnie, co tu się będzie działo, harmonogramy. Jak Państwo przewidują informowanie mieszkańców, czy jakieś spotkania, ulotka itd.

Pani Ewa Zielińska, Dyrekcja Rozbudowy Miasta Gdańska

My staramy się poprzez Biuro Prasowe Prezydenta informować mieszkańców. Jeżeli będzie zapotrzebowanie, to jesteśmy oczywiście otwarci i szybko zorganizujemy spotkanie...

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Mówię to na przykładzie spaceru na tym terenie w niedzielę z aparatem fotograficznym, gdzie zostałem potraktowany, jako dziennikarz i miałem dziesiątki pytań od mieszkańców, na które nie potrafiłem odpowiedzieć, czy na Śluzie będzie bruk...

Radna Aleksandra Duliewicz, członek Komisji

Takie spotkanie w szkołach byłoby naprawdę potrzebne.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Myślę, że nawet seria takich spotkań.

Pan Grzegorz Lechman, WUAiOZ, Referat Rewitalizacji

My na takie pytania odpowiadamy jak możemy. Jeśli będą takie pytania, to zrobimy takie spotkanie. Być może wrócimy do takiej formy, jaka była na Letnicy, że były permanentne konsultacje, gdzie przedstawiciel tamtej społeczności siedział raz w tygodniu na takim spotkaniu, a na początku były tłumy, a później już nie przychodzili, bo wszystko wiedzieli od tej osoby, która na naszych spotkaniach bywała.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Proszę się nad tym zastanowić, bo pytań było mnóstwo, począwszy od tego, co tu się dzieje po zachwyty tym, jak Niemcy ułożyli bruk a my już nie potrafimy itd. itp.

Pani Ewa Zielińska, Dyrekcja Rozbudowy Miasta Gdańska

Mam takie doświadczenie, gdy robiliśmy przebudowę Kanału Raduni, to też takie spotkania żeśmy organizowali.

Pan Grzegorz Lechman, WUAiOZ, Referat Rewitalizacji

Myślę, że zrobimy niejedno spotkanie. Tak jak robiliśmy takie spotkania przy rewitalizacji Letnicy, czy Nowym Porcie. Myślę, że wykorzystamy też do tego folder, który zrobimy na dwie strony na temat tych wszystkich pytań, jeżeli Pan Przewodniczący byłby tak sympatyczny i nam przekaże, o co tam jeszcze pytali, to postaramy się to zamieścić w tym folderze.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Dobrze. Czy są jeszcze jakieś pytania, bo mamy jeszcze jeden temat, a czekają na niego zaproszeni. Kończąc ten temat powiem tylko, że będąc na tym spacerze proszono mnie, żebym teraz tych zdjęć nie robił i przyszedł, gdy będzie już tam ładnie.

Pan Grzegorz Lechman, WUAiOZ, Referat Rewitalizacji

Zdjęcia się przydadzą, bo będzie porównanie jak było i jak będzie później.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Nie ma więcej pytań, przechodzimy do następnego punktu obrad.

Punkt - 3

Problem nielegalnych napisów (pseudo "graffiti") na elewacjach budynków ze szczególnym uwzględnieniem Głównego i Starego Miasta.

Zaproszeni: Komenda Miejska Policji, Straż Miejska w Gdańsku, Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego dla miasta Gdańska, Gdański Zarząd Nieruchomości Komunalnych, Referat Estetyzacji.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Temat graffiti na obszarze Głównego i Starego Miasta. Przechodząc tylko ulicami np. Św. Ducha, Świętojańską, Kozią, Kleszą, Pończoszników, Mariacką itd., nie wchodząc w podwórza tych ulic mamy skalę tych pseudo graffiti. Jest to już taka skala, że nie ma miejsc, żeby jeszcze mazać. Członkowie Komisji otrzymali zdjęcia droga elektroniczną.

Pan Arkadiusz Kowalina, Rada Dzielnicy Wrzeszcz Górny

Nie przygotowałem na dzisiaj prezentacji, ale mieliśmy takie zdarzenie we Wrzeszczu, ono zostało opisane w prasie. Po krótko powiem, że grupa grafficiarzy, która na takie tourne 10 października w zeszłym roku wyruszyła i wyszła z dworca we Wrzeszczu o godz. 2 i idąc po prostu, to było sześć osób, cztery dziewczyny i dwóch chłopaków, idąc przez Wrzeszcz po prostu systematycznie wykonali kilkadziesiąt takich tagów. Po czym zbliżywszy się do ul. Grunwaldzkiej zaczęli tam spółdzielnię Wybrzeże obmalowywać ze wszystkich stron i w pewnym momencie weszli na podwórko, gdzie była portiernia, gdzie stacjonuje ochrona i tak się zapędzili w tym swoim rysowaniu, że nie zauważyli tej ochrony. Wybiegli ochraniarze, zaczęli się szarpać. Jednemu z grafficiarzy wypadł portfel i wszyscy zbiegli. Powiadomiona Policja po pół godzinie namierzyła tą grupę, bo ta grupa dalej chodziła, dalej gdzieś tam ...

Pan Ryszard Segin, Podinspektor z Wydziału Prewencji KMP Gdańsk

Co Pan ma na myśli po pół godziny? Wyjaśniałem tą sprawę.

Pan Arkadiusz Kowalina, Rada Dzielnicy Wrzeszcz Górny

Pół godziny od zgłoszenia już zostali ujęci. Okazało się też, że są nagrania z monitoringu, dokładnie wiadomo, kto, znane są nazwiska tych osób. Pan pewnie też doskonale zna. Sprawa o tyle jest ciekawa, że ona jakby obrazuje jak to się dzieje. Dlaczego mamy tyle w ogóle graffiti w naszym mieście. Młodzież została doprowadzona do Spółdzielni Wybrzeże, bo tam najwięcej tych znaków zrobiła, tam zostali też ujęci. Z płaczem grafficiarze się tłumaczyli, że oni nigdy tego nie robili, że pierwszy raz się im to zdarzyło, ulitujcie się nad nami, my to pomalujemy. No niestety Spółdzielnia nie chciała się dogadać w ten sposób, dlatego, że oni od wielu lat dbają o wygląd zewnętrzny i za każdym razem zamalowują. To są już nie dziesiątki a setki zamalowanych graffiti, i spółdzielnia ponosi duże koszty z tego tytułu, wobec czego nie zgodzili się na taki układ i powiedzieli. Słuchajcie my to odmalujemy, ale na wasz koszt, bo to robi profesjonalna firma. Ta naprawa kosztowała 4 tysiące złotych, tylko z tego jednego budynku. No i co? Standardowo właściwie sprawa uległa umorzeniu, bo się dogadali, jest już pozamiatane. Okazało się, że oni już wcześniej dogadywali się ze wspólnotami mieszkaniowymi. Tutaj też się dogadali, że te 4 tysiące rozłożone zostały na dwie osoby, po dwa tysiące na jednego łepka i systematycznie spłacają.

Natomiast jest jeszcze cały obszar, kwestia tego napisu „Care”, który się tu pojawia. Z ciekawości zacząłem śledzić ten napis, gdzie on występuje. On występuje w całym mieście. Występuje wielokrotnie na budynkach użyteczności publicznej, występuje w przejściach podziemnych, których własnością jest miasto. Choćby wychodząc z tunelu przy dworcu w kierunku Trzech Krzyży, olbrzymi napis Care. Ten sam charakter pisma. Zastanawiam się, dlaczego miasto, które wydaje np. naprawdę ogromne pieniądze na reklamę, w każdym miejscu jest postrzegane później przez turystów, jako brudne, jako zatagowane w różnych miejscach, dlaczego miasto nie przeznaczy tych pieniędzy, żeby wynająć porządnego prawnika i tego człowieka, który pisze ciągle ten napis Care, żeby ustalonego, znanego z imienia i nazwiska człowieka, żeby go w pozwie cywilnym po prostu ukarać przykładnie za te wszystkie zniszczenia, które dokonał.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Zakończmy na tym etapie. Tylko słówko. Panie komendancie, o artykułach, które Pan zna, czyli z serwisu policyjnego 997 ścigają malarzy Policjanci z Gdyni, średnio raz na tydzień zatrzymują grafficiarzy, którzy bazgrają na budynkach, murach. Od października 2007 roku do roku 2012 Policjanci z tej grupy zatrzymali 239 malarzy, w tym 59 dorosłych, 1308 przestępstw, 140 wykroczeń, starty oszacowano na milion złotych. Mam te artykuły od Pana Marka Mareckiego, który jakby niezwykle się tym tematem interesuje i wielokrotnie pisał do mnie w sprawie graffiti. Jak Gdańska Policja do tematu tych grafficiarzy podchodzi, do tych przestępstw.

Pan Ryszard Segin, Podinspektor z Wydziału Prewencji KMP Gdańsk

To są przestępcy. Nie wiem skąd Pan artykuł ten dostał, ale też go czytałem. Mowa tu o sprawach w przeciągu 6 tych lat. My w tamtym roku tylko żeśmy zatrzymali na gorącym uczynku prawie 30 osób na malowaniu na ścianach. Słynny taki malarz, Krik się nazywał, i on nadal to robi. Powiem Państwu, że w tamtym roku te sprawy się toczyły. Miał wytoczonych chyba 48 czynów. Prokuratur umorzył sprawy ze względu na niską szkodliwość czynu. Tak to wygląda. My ich też łapiemy na gorącym uczynku, przy pomocy też kamer monitoringu miejskiego, przy współpracy ze Strażą Miejską. Sprawy zatrzymanych na gorącym uczynku jeszcze się toczą. Niektóre sprawy idą do Sądu Rodzinnego, Sąd Rodzinny

Radna Aleksandra Duliewicz, członek Komisji

Są to osoby nieletnie.

Pan Ryszard Segin, Podinspektor z Wydziału Prewencji KMP Gdańsk

Tak. Sąd Rodzinny daje nagany, są to nieletni 13, 14 lat. Policja Gdańska tak samo reaguje na takie sprawy jak Policja z Gdyni. Każdy policjant ma obowiązek w swoich zadaniach reagować na takie przestępstwa, tak samo jak i Straż Miejska. My, wspólnie z Komendantem Straży Miejskiej, czy z innymi pracownikami komendanta, jest wymiana informacji na podstawie posiadanych dowodów w sprawie, ale możemy je wykorzystać tylko wtedy, gdy one są już zakończone, bo nie są przed Sądem udowodnione. Tak to wygląda.

Radna Aleksandra Duliewicz, członek Komisji

Jeszcze raz, bo nie zrozumiałam tego ostatniego, co Pan powiedział.

Pan Ryszard Segin, Podinspektor z Wydziału Prewencji KMP Gdańsk

Jeżeli sprawa zakończy się w sądzie możemy przekazywać dane dotyczące osób...

Radna Aleksandra Dulkiewicz, członek Komisji

A, chodzi o dane osób.

Pan Ryszard Segin, Podinspektor z Wydziału Prewencji KMP Gdańsk

Tak. Właśnie w tym roku sprawa pana Kirka się zakończy, i możemy przekazać informacje jak on działał.

Radna Aleksandra Dulkiewicz, członek Komisji

A wcześniej rozumiem, że ustawowo nie można było przekazać informacji, danych osobowych.

Pan Ryszard Segin, Podinspektor z Wydziału Prewencji KMP Gdańsk

Danych osobowych nie przekazujemy, tylko przekazujemy informacje gdzie to się dzieje, jak to się dzieje.

Pan Leszek Walczak, Komendant Straży Miejskiej

My dodatkowo robimy bazę danych, którą w miesięcznych sprawozdaniach przekazujemy policji i w tych sprawach współpracujemy. Problem też stanowi to, że my możemy działać wyłącznie w mundurach. I tu troszeczkę jakby utrudniane mamy łapanie na gorącym uczynku. Niemniej jednak takie sytuacje są, za co wyróżniamy takich strażników, a to trzeba mieć szczęście. Bywały też takie sytuacje, że nawet pani dyrektor szkoły, gdzie żeśmy zatrzymali nieletniego z całym plecakiem farb, to powiedziała, że w zasadzie nic się nie stało. Pół szkoły wymalowane graffiti, a ona mówi, że nic się nie stało, co wy od niego chcecie.

Radna Aleksandra Dulkiewicz, członek Komisji

Może uczeń ma inne problemy.

Pan Leszek Walczak, Komendant Straży Miejskiej

Być może, ale to są sprawy, gdzie się dogadują i wtedy taka sprawa nie jest zgłaszana, rejestrowana przez nas. Wtedy my jesteśmy w takiej sytuacji, że w ogóle, co my tu robimy. Może prawo nie jest doskonałe, faktem jest, że są stosowane różne metody, że się dogadują, łącznie z tym, że się zamalowuje, a tu jak widać na zdjęciu nie działa tak, jak byśmy chcieli.

Pan Arkadiusz Kowalina, Rada Dzielnicy Wrzeszcz Górny

Właśnie to jest to miejsce, które prosiłem, żebyście Państwo zapamiętali. To się ściśle wiąże z naszym tematem rewitalizacji, bo ten napis chrom, który jest na dole, to jest wejście do sklepu, w którym sprzedaje się te spraye. Ten sklep ma taką nazwę. I to jest kultowe miejsce właściwie tych ludzi, którzy się tam zaopatrują. I nie łudźmy się, już widzimy, że na nowych fasadach wyremontowanych budynków we Wrzeszczu oni robią próbki swoich podpisów. Wychodzą w biały dzień ze sklepu i robią te znaki. Czyli nasza wspaniała rewitalizacja, to, czym się chcemy pochwalić, za pół roku gwarantuję będzie cała wysmarowana dokładnie tymi tagami. Tak, że cały ten nasz wysiłek, estetyzacja, to w zasadzie pójdzie na marne. To jest taki apel do Państwa, bo przecież są przy rewitalizacji te programy społeczne, żeby zająć się tym tematem. Wejść w to środowisko, porozmawiać z nimi, nie wiem dojsć do jakichś wniosków, bo to, co robi miasto pójdzie na marne.

Pan Antoni Młodawski, Straż Miejska

Pamiętacie Państwo, był taki przypadek, chyba 3 lata temu udostępniono przy ul. Okopowej miejsce do malowania. Na parę lat to się uspokoiło. Nie ma miejsca ...

Pan Arkadiusz Kowalina, Rada Dzielnicy Wrzeszcz Górny

My się też zajmujemy parę lat tym zjawiskiem, i to tak nie jest. Oni mówią, wprost, że owszem, jak dostaniemy legalną ścianę to pewnie na niej namalujemy coś, ale generalnie nie jesteśmy tym nawet zainteresowani. Nam chodzi o adrenalinę, chodzi o nielegalne rzeczy, zastąpić w środowisku.

Pan Piotr Olejarczyk, Portal Mojaorunia.pl

Damy przestrzenie publiczne, cokolwiek płoty, mury, to tam idą ludzie, to są grafficiarze. Osoby z duszą artystyczną, które robią naprawdę fajne rzeczy.

Pan Arkadiusz Kowalina, Rada Dzielnicy Wrzeszcz Górny

To są ci sami ludzie.

Pan Piotr Olejarczyk, Portal Mojaorunia.pl

Nie. Jestem przekonany, że nie. Znam parę osób z tego środowiska i ci prawdziwi grafficiarze, którzy robią fajne murale, fajne malunki, chociażby płot przy ul. Kilińskiego. Oni nie marzą po ścianach, oni się wstydzą tych ludzi.

Pan Antoni Młodawski, Straż Miejska

Tak naprawdę to, że nasze służby będą super działać. Monitoring, wymiana informacji, patrole, które są dedykowane, które są na każdej odprawie, gdzie są przekazywane sygnały gdzie, w jakich miejscach takie osoby działają, to nie pomoże, jeżeli nie będzie wsparcia ze strony społeczeństwa, jeśli ktoś nie weźmie tego telefonu, tak jak pan powiedział nie zadzwoni, że nie będzie miejsc dostępnych do tego, żeby jednak gdzieś można było pójść i pomalować. Jeżeli nie włączy się do takiej kampanii społecznej oprócz miasta, oprócz służb miejskich też, SKM, ZKM, PKP, Spółdzielnie Mieszkaniowe, Wspólnoty Mieszkaniowe. Jeżeli tym wszystkim instytucjom razem nie będzie zależało, to sobie z tym nie poradzimy. Mamy ze sobą dane. Pan komendant pewnie też, które mówią o tym ile osób zostało zatrzymanych, ukaranych. Praktycznie mogę powiedzieć, jeśli chodzi o nasze podwórko, to, co 3 dni niemalże jest podejmowana interwencja.

Radna Aleksandra Dulkiwicz, członek Komisji

Co się dzieje dalej, jeśli mogę spytać?

Pan Antoni Młodawski, Straż Miejska

Z naszej strony są to tylko i wyłącznie wykroczenia, czyli nie przekroczyło to pewnego progu, gdzie to już jest przestępstwo.

Radna Aleksandra Dulkiwicz, członek Komisji

A jaki to jest próg, proszę przypomnieć?

Pan Arkadiusz Kowalina, Rada Dzielnicy Wrzeszcz Górny

To jest ¼ pensji najniższej krajowej.

Radna Aleksandra Dulkiwicz, członek Komisji

Chodzi mi konkretnie, jak to Państwo wyceniacie?

Pan Antoni Młodawski, Straż Miejska

To jest zarządca danego obiektu, danego terenu i określa mniej więcej, jaki to jest koszt szkody. Natomiast przede wszystkim brakuje nam w mieście, i to zauważyliśmy, naprawdę takiej kampanii społecznej, która by była jednak adresowana przede wszystkim do mieszkańców. Jeżeli mieszkańcy nie będą nam pomagać, nie będą dzwonić, nie będą reagować, to my sobie sami po prostu nie damy rady. Co z tego, że w ciągu roku 2013 było 65 takich spraw robionych, więc zdecydowanie kampania społeczna i do tego musimy się włączyć, żeby jednak, tak jak wspomniał komendant umożliwić też tym ludziom gdzieś wyrażenie tego, tych swoich „aspiracji”. Jedni potrzebują, żeby mieć tę adrenalinę, bo pomarzą i uciekają, ale są też tacy, którzy po prostu muszą gdzieś mieć miejsce, żeby wyrazić swoją ekspresję.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Przepraszam bardzo, muszę uporządkować tę dyskusję. Głos ma pan Kowalina.

Pan Arkadiusz Kowalina, Rada Dzielnicy Wrzeszcz Górny

Przepraszam bardzo, że podchodzę do tego emocjonalnie. Po prostu nie podoba mi się to zjawisko. Oni są też bardzo dobrze zorganizowani. Policja nie jest w stanie przyjechać w tak krótkim czasie do interwencji, bo to przecież jest moment na malowanie i odejście. Tu był akurat przypadek i celowo podałem przykład, gdzie został ujęty sprawca, nie w wyniku tego, że został zatrzymany w danym momencie, tylko wypadł mu portfel, ale Policja już wiedziała, kogo szukać, i znalazła tą grupkę jeszcze szwędającą się po Wrzeszczu. Oni to robią bardzo często w nocy, o godz. 2, umawiają się w grupach, ale to są znane osoby Policji.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

No problem jest taki, że Policja ich łapie i mamy jakąś skuteczność. Dochodzimy do sytuacji, w której zajmuje się tym prokuratura i prokuratura problemu nie widzi, sprawy są umarzane, do czasu aż ktoś pomaluje budynek prokuratury.

Pan Arkadiusz Kowalina, Rada Dzielnicy Wrzeszcz Górny

W Gdyni powstała specjalna interdyscyplinarna grupa tylko się tym zajmująca, i oni zidentyfikowali te tagi, ujęli kilkuset, bodajże 200 i każdemu przypisują ulica po ulicy

Pan Ryszard Segin, Podinspektor z Wydziału Prewencji KMP Gdańsk

Tak jak my robimy, my też przypisujemy.

Pan Arkadiusz Kowalina, Rada Dzielnicy Wrzeszcz Górny

Ale u was nie powstała grupa.

Pan Ryszard Segin, Podinspektor z Wydziału Prewencji KMP Gdańsk

A musi powstać?

Pan Arkadiusz Kowalina, Rada Dzielnicy Wrzeszcz Górny

Pani rzecznik KMP powiedziała, że nie powstanie, że to każdy osobno policjant się tym zajmuje. Uważam, że musi powstać, dlatego, że ci grafficiarze, to nie są ludzie, którzy działają w jednym miejscu, oni działają na terenie całego miasta. Zobaczmy tego Krika, on zamalował całe miasto.

Pan Ryszard Segin, Podinspektor z Wydziału Prewencji KMP Gdańsk

Uważam, że jeżeli by chciała taka grupa powstać, to pan komendant taką decyzję podejmie, Komendant Miejskiej Policji w Gdańsku. Przekażę mu taką sugestię. Pan nie wymusi na mnie dzisiaj, że taka grupa powstanie, bo nie tędy droga.

Radna Aleksandra Duliewicz, członek Komisji

Temat graffiti dla mnie też jest tematem nie nowym, bo też w innych komisjach o tym jest mowa. O tym rozmawialiśmy wielokrotnie w Komisji Samorządu i Ładu Publicznego. Natomiast moje pytanie jest takie. Panowie, zarówno jeden pan komendant jak i drugi mogli nam powiedzieć o tym jakby, co w tym zakresie Państwo robicie, bo dzisiaj, ja rozumiem, że już jest godzina późna i na ważny temat nie zostało nam zbyt dużo czasu, ale gdybyście Panowie nam powiedzieli o tych statystykach tak dokładnie, że w roku 2013 złapaniśmy na gorącym uczynku tyle a tyle. I druga rzecz. Jaki jest inny sposób jeszcze niż złapanie na gorącym uczynku. Czy jest w ogóle jakiś inny sposób na ukaranie sprawców wykroczenia, czy przestępstwa niż złapanie ich na gorącym uczynku?

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Czytałem artykuł z serwisu Radio Kraków, z 13 lutego 2014 pt. cytuję: „Policja i mieszkańcy wypowiedzieli wojnę graffiti. Ponad tysiąc graffiti na murach i 2 skazanych za ich malowanie. Tak wyglądały krakowskie statystyki w ubiegłym roku. Pseudografficiarze byli bezkarni a służby bezradne, napisy pojawiały się wszędzie. Zmobilizowała się, więc policja. Jak dowiedziało się Radio Kraków, stworzono specjalną komórkę, która ma rozpoznawać pismo grafficiarzy, łapać ich i skazywać za wszystkie napisy, które stworzyli. Pierwsze efekty już widać. Dokładnie 155 graffiti na murach Krakowa ma już przypisanego autora - poinformowała Radio Kraków małopolska policja. To efekt działania specjalnej komórki antygrafficiarzkiej, która w małopolskiej policji działa od czerwca ubiegłego roku. Mundurowi zatrzymali ponad 100 grafficiarzy, którzy razem stworzyli dokładnie 155 nielegalnych napisów. Krakowianie także nie pozostają obojętni na szpecące napisy. Mieszkańcy jednej z najbardziej zniszczonych przez grafficiarzy dzielnic Krakowa od kilku miesięcy na własny koszt zamalowują nielegalne napisy na krakowskich Klinach. Jak twierdzi Maciej Nazimiek, przewodniczący dzielnicy X w Krakowie, akcja mieszkańców dała nieoczekiwane dobre efekty. Uwolnili już Kliny od ponad 70 graffiti, teraz chcą działać na terenie całego Krakowa. W najbliższym czasie przez mieszkańców mają zostać zamalowane napisy także w innych częściach Krakowa - m.in. na Ruczaju i na terenie Nowej Huty. Pojawił się też pomysł usuwania nielegalnego graffiti przez więźniów”.

Przepraszam, że czytam ten artykuł, ale jak widzimy stworzono w Krakowie pewną grupę i to rozwiązało problem. Jak widzimy jest to problem na innym etapie. Raczej do prokuratury mam niestety obawy, bo jak rozumiem ta gdyńska prokuratura reaguje na zgłoszenia gdyńskiej policji.

Radna Aleksandra Duliewicz, członek Komisji

Nie wiemy tego, bo tu jest napisane tylko o policji.

Pan Ryszard Segin, Podinspektor z Wydziału Prewencji KMP Gdańsk

W tamtym roku przeprowadziliśmy 65 spraw, z czego dochodzeń było 29. Starty poniżej 428 złotych było w 36 sprawach, zatrzymaliśmy 30 sprawców na gorącym uczynku. Niektóre sprawy do tej pory jeszcze trwają.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Wydaje mi się, niestety mam taki wybór artykułów, także ze strony 997 - magazynu policyjnego, że w momencie, w którym próbuje się, widać na skalę, ona jest olbrzymia, przerażająca, jak spokojnie przechodzi się przy tych elewacjach, ale jak zacząłem to fotografować, no to jest wszystko np. przy ul. Złotników. Tam każda jedna elewacja jest wymalowana. To już nie jest kwestia, że na jednym kwartale jest jedna elewacja wymalowana, tam jest każda elewacja wymazana. To jest Główne Miasto i tam jest wymalowane wszystko jak popadnie. Nie wiem, czy to jest cudownie rozwiązanie, bo mi się trochę też nie chce wierzyć, że jak powstaje zespół, to się rozwiązuje kłopot.

Radna Aleksandra Duliewicz, członek Komisji

To właśnie było moje drugie pytanie. Co zrobić z tymi, których nie łapiemy na gorącym uczynku?

Pan Antoni Młodawski, Straż Miejska

Mogę się wypowiedzieć ze strony SM na temat wykroczeń. Bo głównie my się tym zajmujemy, to 111 takich przypadków, kiedy ujawniliśmy osoby, które popełniły wykroczenie w związku z art....

Radna Aleksandra Duliewicz, członek Komisji

W zeszłym roku, czyli za 2013 rok?

Pan Antoni Młodawski, Straż Miejska

Tak.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Przepraszam bardzo. Wykroczenie, to jest jedna strona, a straty cywilne wspólnoty, która sięga tysięcy złotych?

Pan Antoni Młodawski, Straż Miejska

Jeżeli tysiące złotych, to już nie mówimy o wykroczeniu.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Przecież koszt wymalowania elewacji był 4 tysiące, to już nie jest kilkadziesiąt złotych?

Pan Antoni Młodawski, Straż Miejska

Tak. Natomiast jeszcze chciałem powiedzieć na temat wykroczeń, no to niestety strażnik musi być, czy policjant musi być naocznym świadkiem. On musi być na miejscu i zobaczyć, że to wykroczenie zostało popełnione. Jest jeszcze jedna możliwość. Takim świadkiem może być również obywatel i jeżeli jest świadkiem i chce, ma ochotę może skorzystać np. z pomocy SM, z pomocy naszych oskarżycieli publicznych. My przyjmujemy takie zgłoszenie, i taka sprawa może trafić wtedy do sądu, i tutaj sąd będzie decydował o wymiarze kary. Cały czas mówię o wykroczeniach. Natomiast muszę powiedzieć, że bardzo mało osób chce świadczyć w sądzie. To jest, dlatego też tak, że ludzie nie chcą świadczyć, to jest takie fałszywe poczucie, w sumie nie wiem, czego, może obawia się tego, że wyjdzie na to, że kabluje. Są to też młode osoby, i jest może obawa przed jakąś zemstą. Nie chcą ludzie świadczyć. To jest zdecydowana większość, to jest ponad 90%, gdzie ci ludzie, z którymi mamy kontakt, no tak, to jest ten, ale świadczyć nie będą.

Pan Przemysław Kluz, Gdańska Fundacja Innowacji Społecznej

W sądzie może jeszcze być nawiązka, naprawienie szkody. Sądy tego nie stosują, no może powoli to już się rusza. Pomalowanie takiego budynku, to są duże pieniądze.

Pan Arkadiusz Kowalina, Rada Dzielnicy Wrzeszcz Górny

Przecież każdy tag tego grafficiarza, to jest jego podpis. Wróć jeszcze do tej sprawy Care. Nawet, jeżeli nikt nie chce świadczyć, że on to zrobił, ale przecież my możemy mu przypisać, tak jak to robią gdynianie. Przypisują tag do konkretnej osoby i wtedy z wykroczenia robi się już coś więcej, to już jest karna sprawa, przestępstwo, bo te straty idą w setki tysięcy złotych.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

W artykule z Krakowa jest mowa o przypisywaniu autora, cytuję z artykułu: „Dokładnie 155 graffiti na murach Krakowa ma już przypisanego autora - poinformowała Radio Kraków małopolska policja. To efekt działania specjalnej komórki antygrafficiarskiej, która w małopolskiej policji działa od czerwca ubiegłego roku. Mundurowi zatrzymali ponad 100 grafficiarzy, którzy razem stworzyli dokładnie 155 nielegalnych napisów.”

Pan Arkadiusz Kowalina, Rada Dzielnicy Wrzeszcz Górny

Tak. Katalogowanie i przypisywanie konkretnej osobie. Później można wystąpić z powództwa cywilnego.

Pan Ryszard Segin, Podinspektor z Wydziału Prewencji KMP Gdańsk

Ale to już nie my.

Pan Arkadiusz Kowalina, Rada Dzielnicy Wrzeszcz Górny

No dobrze. Ale to już jest opracowany materiał. I na przykład taka ugoda, która powstała ze Spółdzielnią Wybrzeże. Tam są podpisane osoby, które się przyznały. Wiadomo, że one ten napis zrobiły. Dlaczego nie można zinwentaryzować tych napisów Care i miasto wytoczy jeden taki proces jednej takiej osobie. Gwarantuję, że jeżeli zostanie skazany, to pozostali będą się bali, przestaną rysować. Ich nie jest wcale tak dużo, jak by się wydawało po tych napisach, bo większość tych napisów się powtarza. To są te same osoby.

Pan Leszek Walczak, Komendant SM

Tu w ramach tych miękkich działalności jeszcze, bo oprócz tych działalności mamy działalność profilaktyczną, mamy program „Wiem, nie niszczyć tworzę”. Proponujemy młodzieży, szczególnie gimnazjalnej pokazać, że mogą w inny sposób to realizować nie niszcząc. Też mamy program, że taka działalność nie jest karalna, że pójdziesz, sobie pomalujesz i nastąpi ciąg dalszy, no, ale widać, że jeszcze to nie tak działa jak byśmy chcieli. Czyli tak. My na gorącym uczynku musimy złapać. Jak trafi to do sądu, to jeszcze nic nie znaczy. My mamy z innych wykroczeń po 80 przypadków, a sąd to rozbija. Warto popularyzować i pokazywać, że niszczysz czyjąś pracę, to kosztuje i że można tworzyć w inny sposób. Myśmy z Zarządem Dróg i Zieleni wytypowali różne tunele i tam tworzyli, ale tematycznie.

Pan Przemysław Kluz, Gdańska Fundacja Innowacji Społecznej

Przed wszystkim większa świadomość społeczna.

Radna Aleksandra Dulkiewicz, członek Komisji

Korzystając z obecności pani dyrektor Sienkiewicz. Czy GZNK kiedykolwiek rozważyło, gdyby miało wiedzę, że pan Jan Kowalski o podpisie jakimś tam coś namalował na własności miejskiej. Czy Państwo ewidencjonują coś takiego?

Pani Ewa Sienkiewicz, Zastępca Dyrektora ds. Technicznych GZNK

Prawdę mówiąc nie ewidencjonujemy, ponieważ to, co tutaj Państwo pokazujecie nie jest na budynkach miejskich.

Pan Krystian Kłos, Rada Dzielnicy Dolny Wrzeszcz

Budynek przy ul. Białej 13, gdzie został zrobiony front elewacji, drugi budynek od strony chociażby „Wrzeszczaka”, to jest budynek miejski i też jest już pomazany.

Pani Ewa Sienkiewicz, Zastępca Dyrektora ds. Technicznych GZNK

Nie mamy inwentaryzacji dokonanych tych wszystkich bohomazów. To jest po pierwsze. A po drugie, jeśli są jakieś malunki, to staramy się sami to zamalowywać. Większość jednak nowych elewacji nie ma tych napisów, a te, które Pan pokazał nie są w naszych zasobach komunalnych.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Proszę powiedzieć, bo ok. napis powstał, sprawcy nie ma, jest niewykryty. Ale jak to jest, pokazuję te przykłady a nie inne, bo to jest przecież jakiś ośrodek turystyczny, administracyjny, kulturowy, więc wypadłoby ta przestrzeń publiczna jakoś wyglądała, i tak to jest jakieś brudne, szare. Dążę do tego, jakie są możliwości jednak, znaczy chcę podejść do tematu z drugiej strony, bo jeśli mieszkańcy nie zgłaszają, bo nie chcą i nie chcą mieć kłopotów, nie chcą współpracować. Może w momencie, w którym dostaną nakaz uprzątnięcia, przywrócenia elewacji do stanu takiego, jaki gdzieś tam w prawie budowlanym jest, do stanu estetycznego, jakoś ten zapis jest niezwykle kontrowersyjny i bardzo, bardzo słaby, ale jeśli dostaną raz, drugi konieczność przywrócenia stanu estetycznego budynku do jakiegoś, jednak pomnik historii wpis do rejestru zabytków przyzwoitego, estetycznego stanu, to może wtedy zaczną zabezpieczać te elewacje tymi środkami, wtedy zaczną sami ewidencjonować te zapisy, może sami zaczną monitorować swoje elewacje, bo stan dzisiejszy po wielu latach zbierania się napisów jest taki, że jak pokazuje ten przypadek, to tam już nie ma gdzie malować.

Pytanie. Czy miasto powołując się m.in. na ten kontrowersyjny zapis prawa budowlanego, czy Państwo, jako Powiatowy Inspektorat mają możliwość próby wpłynięcia z drugiej strony, na mieszkańców? Wiem, że SM chodzi i zwraca uwagę na stan elewacji, czy dobrze słyszałem, czy to prawda?

Pan Leszek Walczak, Komendant SM

Tak, no działamy w ten sposób, ale nie zawsze jest to możliwe ze względu na to, że każdy odpowiada, a za co mam to zrobić.

Pan Antoni Młodawski, Straż Miejska

Jeśli napis, czy rysunek nie jest obraźliwy, wulgarny itd., który niesie np. jakieś treści nazistowskie, to nie mamy możliwości ...

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Taki napis był dwa lata w Bramie Mariackiej. Napisałem interpelację w tej sprawie, i dopiero wtedy zniknął.

Pan Antoni Młodawski, Straż Miejska

Nie mamy prawnych możliwości, żeby przymusić zarządcę nieruchomości, żeby usunął taki napis bądź rysunek. Natomiast, tak chodzimy i prosimy, zwracamy uwagę, że ta dana elewacja jest już w takim stanie, że warto by było się nią zająć.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Czyli jedyne, co możemy to jest poprosić.

Pan Leszek Walczak, Komendant SM

Może nie we wszystkich, ale w wielu przypadkach się udaje.

Pan Antoni Młodawski, Straż Miejska

Częściowo jednak jest reakcja, bo wiadomo, elewacja nie zostanie odnowiona w 100%, nowe tynki itd. są odmalowywane sukcesywnie, co jakiś czas. Natomiast prawnych możliwości nie mamy żadnych, żeby przymusić zarządcę.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Nie ma dzisiaj na posiedzeniu Pana Michała Szymańskiego z Referatu Estetyzacji, być może ma jakiś pomysł na to. Do tego tematu na pewno będziemy musieli wrócić.

Pani Ewa Sienkiewicz, Zastępca Dyrektora ds. Technicznych GZNK

Miasto nie może robić niczego na nie swoich budynkach.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Taka próba jest z Ogarną, czyli wyłonienia w konkursie stowarzyszenia, którego zadaniem będzie oczyszczanie, dbanie o estetykę. Tak obeszliliśmy przekazywanie pieniędzy na Ogarnej na elewacje, więc może, a Pan się zgłasza słusznie, a co z Dolnym Miastem, z Dolnym Wrzeszczem, tak?

Pan Leszek Walczak, Komendant SM

Na razie możemy to taktować, jako burzę mózgów, bo szukamy rozwiązania. Czasami jest tak, że nietrafione, ale może do czegoś dojdziemy, bo jeżeli tak oprzemy się na tych działaniach, no to będzie to, co było.

Pani Ewa Sienkiewicz, Zastępca Dyrektora ds. Technicznych GZNK

Ulicę Ogarną można było, bo w części potraktowana była, jako zabytek, i do zabytku miasto może dopłacać, a zwłaszcza do zabytków wpisanych do rejestru. Pozostałe nie.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Dolny Wrzeszcz nie jest ani obszarem zabytkowym, ani nie ma zabytków.

Pan Krystian Kłós, Rada Dzielnicy Dolny Wrzeszcz

Zobaczmy jak szybko się pojawiają na tej Ogarnej bohomyzy.

Pan Arkadiusz Kowalina, Rada Dzielnicy Wrzeszcz Górny

Wracam do tego pomysłu, żeby powstała interdyscyplinarna grupa w policji, która ominie te wszystkie problemy związane z własnością budynków. Zajmie się tylko czynami, które będą popełniane. Przypisze konkretnej osobie te napisy. To znaczy zinwentaryzuje się jakieś kwartały, a później na bieżąco łapiąc przypisze się konkretnej osobie. W Gdyni potrafią wydobyć informację ze złapanych grafficiarzy. Mało tego, obciążyć następnych. Ta grupa działa dopiero od dwóch lat, więc to jest dopiero początek tego. My idźmy tą drogą, bo oni już mają spektakularne efekty, a my jeszcze nie zaczęliśmy po prostu.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Korzystając z pewnej uprzejmości Komendy Miejskiej Policji, z tego, że są dzisiaj na naszym posiedzeniu, to jest kolejny temat, który dzisiaj rozpoczynamy. Pierwszy raz spotykamy się w temacie graffiti. Mam wrażenie, że czasami potrzebujemy takiej rozmowy. Pan ma doświadczenia operacyjne swoje, ale gdzieś to ziarno takiej refleksji na to, że może jest taka potrzeba, tak jak kiedyś Pan Komendant Walczak. Nie dostrzegał nielegalnego parkowania, a teraz widzę, że lawety po Głównym Mieście jeżdżą jak szalone. Broń Boże, nie chcę na Państwa jakiegoś nacisku wywierać, ale tą refleksję, którą będą Państwo przy okazji własnego spotkania, czy też w Komendzie Miejskiej przedstawić, bo skala problemu jest poważna, tak jak tutaj różne organy administracji publicznej zespolonej, niezespolonej zwracają uwagę, że takich możliwości bezpośredniego oddziaływania, czy to na sprawców, jak tutaj policja zwraca uwagę, czy poszkodowanych, bo w tym wypadku jest poszkodowana konkretna wspólnota, która ma po prostu stratę w majątku, a my wszyscy, jako odbiorcy tej elewacji stratę w estetyce miasta.

Pan Arkadiusz Kowalina, Rada Dzielnicy Wrzeszcz Górny

My tracimy przede wszystkim turystów. To są grube, olbrzymie pieniądze, dlatego, że turysta, który wyjeżdża z Gdańska mówi. Jest miasto brudne, jest miasto niechlujne. Rozmawiam z zagranicznymi turystami i jeden turysta wprost stwierdził, że Gdańsk to jest zassrane miasto. Tutaj dotykamy jeszcze innego tematu, ale ten turysta już nie poleci naszego miasta, o nim nie będę już teraz mówił. Osobiście zaproponowałbym, żeby te fundusze, które przeznaczamy, jako miasto na promocję na świecie, czasami na billboardach we własnym mieście, moim zdaniem źle wydane pieniądze, żebyśmy przeznaczyli na to, żebyśmy właśnie interwencyjnie odmalowywali takie miejsca, utrzymywali je w czystości i rygorystycznie wyłapywali sprawców.

Pani Ewa Sienkiewicz, Zastępca Dyrektora ds. Technicznych GZNK

Proszę Pana, czy Pan będzie się tłumaczył przez Izbą Obrachunkową. Pan się nie tłumaczy. Panu bardzo łatwo rzucać hasła. Tylko Pan chyba nie wie, jak budżet miasta funkcjonuje i jakimi strumieniami pieniądze muszą być wydatkowane. To świadczy o Pana kompletnej niewiedzy wydatkowania środków publicznych.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Proszę Państwa. Z jednej strony musimy poszukiwać takiego narzędzia, żeby ograniczyć to zjawisko, a z drugiej strony, tak jak Przemysław Kluz zwracał uwagę, oddziaływał społecznie na mieszkańców, na wspólnotę, a z trzeciej strony spróbować przez takie właśnie, niestety niejasne różne rozwiązania prawne usuwać w jakiejś części te malunki.

Czy ze strony Państwa, jako policji gdańskiej byłaby wola, gdybyśmy zaprosili Pana Michała Rusaka, nie wiem, czy to jest rzecznik policji

Pan Leszek Walczak, Komendant SM

To jest rzecznik prasowy policji z Gdyni.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Nie chcę Państwa w niezręcznej sytuacji stawiać pomiędzy administracją ...

Pan Ryszard Segin, Podinspektor z Wydziału Prewencji KMP Gdańsk

Zorientuje się, co w tej sprawie jest.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

I może ponowimy temat za miesiąc. Wtedy zrobimy w takim układzie, że będzie to tylko temat graffiti, bez tych tematów innych, więc będzie można przyjąć od razu na temat poświęcony graffiti. Możemy się tak umówić?

Pan Ryszard Segin, Podinspektor z Wydziału Prewencji KMP Gdańsk

Tak, tak.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

W takim razie, wobec wyczerpania tego punktu, ale ze światłem do kontynuacji tego tematu zamknę dzisiejsze posiedzenie w tym temacie. Spotkamy się w kwietniu. Dziękuję bardzo.

Punkt - 4

Sprawy wniesione, wolne wnioski.

Przewodniczący Dariusz Słodkowski

Podziękował za udział w posiedzeniu i wobec wyczerpania porządku obrad zamknął posiedzenie. Posiedzenie zostało zakończone - godz. 19.10.

*Przewodniczący
Komisji Rewitalizacji RMG*

Dariusz Słodkowski

Protokół sporządziła

Elżbieta Wajs-Deyck
Pracownik Biura Rady Miasta Gdańska

